Nr 585. Kraków, Wtorek 21 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty dziewiąty rocznik**, »Nowa Reforma«

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju.

Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Najbliższą nowością w felietonie »Nowej Reformy“ będzie **znakomita powieść Kazimierza Tetmajera**, p. t.

„Gra fal“

W nadzwyczaj obficie pod względem informacyjnym wyposażonym

numerze porannym

ukazywać się także nadal będą najnowsze utwory powieściowe literatury ojczystej i zagranicznej.

Z powodu zmienionej sytuacyi

Przyjaciółka Słowian z Fichtegasse w Wiedniu nie może się uspokoić. W niedzielę rano rozdarła szaty z góry do dołu i stanęła przed czytelnikami „bez obsłonek“, taka, jaką była, a za jaką nie zawsze chciała uchodzić. Z powodzi skarg, żalów i lamentów, chaotycznie wyrzucanych z głębi zbolałego łona, cenne było wynurzenie „N. Freie Presse“ o jednem, strasznem następstwie ukrócenia wszechwładztwa Niemców w Austryi: oto nadchodzi chwila, dla geszefciarskiego serca liberałów wiedeńskich — przyznajemy — bardzo przykra, gdy wysokie, biurokratyczne stanowiska w centralnej administracyi państwowej, przestaną być przywilejem Niemców. Do podziału muszą tutaj być dopuszczone inne także, słowiańskie narodowości w Austryi.

Zapewne — utrata tego przywileju jest bolesną i dla serca i dla kieszeni centralistycznej. Więc boleść tem większa. — Biurokracya wiedeńska była dotąd synonimem niemieckości. W parlamencie, w Sejmach, mogli posłowie rzucać na Niemców pioruny w dowolnej liczbie i sile; w Wiedniu rozpierał się jednak pan hofrat lub szef sekcyjny w wygodnym fotelu, paląc cygaro, uśmiechał się z politowaniem i... robił swoje. Politykę mógł sobie uprawiać minister, jako duchowa głowa rządu; egzekutywa była zawsze w ręku niemieckiego urzędnika w Wiedniu.

Płynęły stąd dla Niemców korzyści polityczne i ekonomiczne. Zawsze bowiem wymiar narodowego prawa i ekonomicznej korzyści najwięcej zależy od tego, kto ich bezpośrednio jest dystrybuentem, kto miarę trzyma w ręku. Jeśli więc dzisiaj „Neue Freie Presse“ roni łzy krokodyle na samą myśl, że nietylko na portfele ministeryalne, lecz i na posady szefów sekcyjnych, jak stado „zgłodniałych wilków“ rzucą się nowi ludzie — to jest ten okrzyk bólu i oburzenia jedynie dosadną oceną następstw, jakie wysnuć powinny „stronnictwa pracy“ z uchwalenia nowego regulaminu Izby poselskiej.

Wysnuć powinny, — ale czy wysnuć je zechcą i potrafią?

Bar. Bienerth, który czekał, z prawdziwie podziwu godną wytrwałością, aż „parlament ludowy“ skompromituje się do cna, a Czesi wyrosną na wrogów państwa i parlamentu, ten p. Bienerth dawał wczoraj parlamentowi wskazówki, co jeszcze ma zrobić, aby rząd z niego był kontent. Czy jednak ten parlament, który sam sobie uratował życie, będzie kontent z p. Bienertha i czy na tem stanowisku tolerować go zechce, — o to nie troszczył się premier austryacki. Przeciwnie, przypomniał nawiasowo przez pos. Kramarza wyrzeczone zdanie, że nominacya ministrów jest prerogatywą korony. — Atoli opinia ta inne znaczenie ma w ustach posła, inne mieć musi, gdy je interesowany w tej kwestyi, wypowiada prezydent gabinetu.

Bez wątpienia, nominacya ministrów jest prerogatywą korony; ale prerogatywą parlamentu jest uchwalanie, lub odrzucanie budżetu. Nie może więc u steru administracyi stać rząd, któremu parlament funduszów odmawia. I o tem powinien był pamiętać bar. Bienerth, gdy wczoraj, wśród tak wielce zmienionych warunków w komisyi budżetowej głos zabierał.

Koło polskie, które przez pół roku wyczerpywało swoje siły w bezowocnych rokowaniach, i przyczyniło się przez to w pierwszym rzędzie do utrzymania br. Bienertha, — powinno pamiętać, że sytuacya obecnie zmieniła się radykalnie. Ani Koło polskie, ani parlament obecnemu premierowi nic nie mają do zawdzięczenia.

Dwa obozy w Niemczech.

Parlament niemiecki ukończył przed kilku dniami generalną dyskusyę nad budżetem. Była ona bardzo obszerna i bardzo ożywiona i zupełnie już niemal wyjaśniła sytuacyę partyjno-polityczną w Rzeszy. Budżet sam podrzędną tylko w niej odgrywał rolę; na pierwszy plan wysunęły się wzajemne rekryminacye dwóch grup partyjnych, które utworzyły się przy uchwalaniu reformy finansowej w lipcu, dalej kwestye przyszłej konstelacyi stronnictw. Wynik tej dyskusyi określićby można krótko, jako pierwszy przykry zawód dla nowego kanclerza, p. Bethmanna Hollwega. Z mowy, którą zagaił, rozprawy nad budżetem i z następnych tak samo krótkich jego przemówień w toku dyskusyi, wynikało jasno, że gorącem jego pragnieniem było, iżby utworzyła się w parlamencie sytuacya, która umożliwiałaby mu swobodne lawirowanie między stronnictwami, dobieranie sobie przygodnych większości i przeniesienia na teren berliński systemu hr. Taaffe'go „fortwursteln“. W myśl tego pragnienia unikał on starannie zajęcia jakiegokolwiek partyjnego stanowiska, ograniczał się do ogólników i zapewniał uroczyście, że rząd żadnej partyi, pragnącej pracować dla dobra państwa, od współdziałania z nim nie odsuwa, że cieszyłby się szczerze, gdyby partye liberalne zapomniały świeżych uraz i podały znów rządowi dłoń do zgody. Z wywodów tych wnosić było można, że jakkolwiek rząd gotów jest oprzeć się w danym razie na obecnej większości konserwatywno-centrowej, wcaleby się nie martwił, gdyby w miejsce tej większości powstała na nowo dawna Bülowowska większość konserwatywno-liberalna.

Dziś nowy kanclerz wie już dobrze, że na razie o spełnieniu się tego swego pragnienia ani marzyć nie może. Dyskusya budżetowa nietylko nie złagodziła istniejących przeciwieństw, lecz je nawet pogłębiła i zaostrzyła. Nastąpiło w całej pełni to, co Niemcy nazywają „reinliche Scheidung“ — otwarty i czysty rozbrat pomiędzy dwoma obozami partyjnemi w parlamencie: zachowawczym i postępowo-liberalnym. Nawet partya, która dotychczas tworzyła niejako pomost pomiędzy junkierskim konserwatyzmem a burżuazyjnym liberalizmem, partya narodowo-liberalna, odrzuciła przez usta swego przywódcy Bassermanna w sposób szorstki i szyderczy wszelką myśl przyłączenia się do konserwatywno-centrowego bloku. Co więcej, poseł ten, który do niedawna jeszcze należał do nieprzejednanych wrogów socyalnej demokracyi, teraz sam publicznie rozważał kwestyę możliwości pewnego zbliżenia się między nią a jego partyą — przeciwko reakcyjnym zapędom czarno-fioletowego bloku.

Głównym owocem tego otwartego i stanowczego już zerwania wszelkich pomostów między dawniejszymi sprzymierzeńcami w Bülowowskim bloku, jest utworzenie nowej ogólnej partyi demokratyczno-liberalnej pod nazwą wolnomyślnego stronnictwa ludowego. Obejmuje ona wszystkie trzy odrębne dotychczas grupy tego kierunku, czyli całą liberalną lewicę (tak nazwaną w przeciwstawieniu do narodowych liberałów, którzy uważani są za liberalną prawicę) — i to na podstawie wspólnego, jednolitego programu, obejmującego następujące postulaty:

Zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli państwa wobec ustaw w administracyi i w sądzie; zachowanie dotychczasowego systemu wyborczego do parlamentu z tem zastrzeżeniem, ażeby uwzględniał także mniejszości; zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Sejmów wszystkich poszczególnych państw Rzeszy; liberalną rewizyę konstytucyi Rzeszy, wolność sumienia i wyznania, równouprawnienie wszystkich wyznań; zniesienie przywilejów, przyznanych pewnym wyznaniom; zaprowadzenie szkoły międzywyznaniowej, wolnej od nadzoru kościoła; utrzymanie potrzebnej dla bezpieczeństwa państwa siły zbrojnej, lecz bez zbytecznych, luksusowych wydatków i zamienienie jej na prawdziwą armię ludową; szersze dopuszczenie ludu do jurysdykcyi; rozciągnięcia kompetencyi sądów przysięgłych także na sprawy polityczne i prasowe; sprawiedliwy rozdział ciężarów państwowych na wszystkie warstwy; rozszerzenie praw politycznych kobiet, wreszcie popieranie usiłowań, zmierzających do zapewnienia zgodnej i wspólnej pracy kulturalnej wszystkich narodów.

Złączone na podstawie tego programu grupy partyjne, liczą około 60 posłów, w ewentualnem przymierzu z narodowymi liberałami i socyalistami, stanowić będą siłę 150 do 170 głów — na 397 posłów, a więc siłę znaczną, z którą pan Bethmann-Hollweg poważnie będzie się musiał liczyć.

W tej dyskusyi budżetowej w parlamencie niemieckim „Koło polskie“ raz tylko wzięło udział i to przez swego prezesa ks. Radziwiłła, który w sposób słaby i aż nazbyt lojalny, bo ściśle według recepty nowej tamtejszej polityki ugodowej, wyjaśniał motywy, które skłoniły Koło do poparcia forsowanej przez centrum i junkrów konserwatywnych reformy finansowej. Ta wstrzemięźliwość „Koła“ wywołała zdziwienie nawet w konserwatywnych kołach polskich, grupujących się wkoło „Dziennika Poznańskiego“. Koła te są wprost skonsternowane szorstką odprawą, jakiej doznały polskie umizgi ugodowe do rządu i konserwatystów pruskich, zwłaszcza zaś faktem ukarania urzędników niemieckich w Katowicach za to, że głosowali na polsko-centrowych kompromisowych kandydatów do tamtejszej rady miejskiej. To też „Dziennik Poznański“ pisze z tego powodu:

„Nie wiemy, jakie względy spowodowały tę abstynencyę naszej reprezentacyi politycznej w parlamencie niemieckiem. Zdaniem naszem, należało skorzystać już z obrad budżetowych, aby w energiczny, energiczniejszy, niż to uczynił prezes Koła, sposób napiętnować ten niesłychany zamach na zagwarantowane konstytucyą najelementarniejsze podstawy swobody obywatelskiej, wytknąć całą obłudę rządu niemieckiego, który twierdzi, że walczy wyłącznie z tak zw. radykalizmem polskim“.

Czy „Dziennik Poznański“ zrozumie wreszcie, że nowa polityka ugodowa Koła rozbić się musi o tę obłudę rządu pruskiego, a ściągnie tylko na Polaków zemstę liberalno-radykalnej obecnej opozycyi?

Nowe rozdwojenie na Górnym Śląsku.

Nowa ugodowa polityka posła Napieralskiego wprost fatalne wydaje owoce. Naraziła ona Koło polskie w Berlinie na przykrą kompromitacyę i wystawiła je na urągowisko całej nieprzyjaznej nam prasy niemieckiej, w kraju zaś rozpętała nową walkę w łonie społeczeństwa polskiego, i to w chwili, w której społeczeństwu temu bardziej niż kiedykolwiek potrzeba zgody i najściślejszej solidarności wewnętrznej. Najsmutniejsze zaś, że walka ta rozgrywa się głównie na Górnym Śląsku, którego ludność polska niedawno dopiero odzyskaną została dla sprawy narodowej. Lecz tam właśnie wpływ posła Napieralskiego jest najsilniejszy. Opanowawszy całą niemal prasę polską, ponieważ z wyjątkiem organu posła Korfantego i „Gazety Opolskiej“ redaktora Koraszewskiego, wszystkie inne polskie pisma tamtejsze, jak „Nowiny Raciborskie“, „Głos Śląski“ i „Górnoślązak“, przeszły na własność „Katolika“, którego współwłaścicielem i głównym kierownikiem jest poseł Napieralski — zmierza on teraz ponownie z właściwą sobie wytrwałością do ścisłego skojarzenia polskiego ruchu narodowego z niemiecko-katolickiem centrum, czyli do nowego skrępowania sprawy narodowej. Osiągnął on już to, że wybrani tam do Koła polskiego posłowie księża, podjęli hasła jego nowougodowej polityki i że głoszą je na publicznych zgromadzeniach, wywołując tem nowy zamęt wśród zaledwie narodowo uświadomionego ludu śląskiego.

Przeciwko tym urzędowym zapędom wydawcy „Katolika“, wystąpił energicznie poseł Korfanty w swoim „Kuryerze Śląskim“ i „Polaku“, lecz wobec materyalnej potęgi posła Napieralskiego siły posła Konfantego są słabe. Odwołał się on atoli do społeczeństwa polskiego na Śląsku, zwłaszcza do jego inteligencyi i z tej strony doznał poparcia. W ubiegłą niedzielę odbył się, jak już wczoraj krótko donosiliśmy w rubryce ostatnich wiadomości, we wsi Stawiskach, pod miastem Rybnikiem, wielki wiec polski, zwołany w celu zaprotestowania przeciwko ugodowej polityce posła Napieralskiego, oraz przeciwko zalecanej przez niego i jego zwolenników rezygnacyi z pewnych ideałów i aspiracyj polskich, które rzekomo zanadto „drażnią rząd pruski“. Odezwa, wzywająca do udziału w tym wiecu, podpisaną była przez większą część inteligencyi polskiej na Śląsku, oraz przez kilkuset wybitnych działaczy z ludu. Zaczynając się od słów „Okropne dzieje przyniósł nam czas“ — stwierdzała na wstępie, że polityka posła Napieralskiego musi wywołać „wojnę domową“ w obozie polskim na Śląsku.

Mimo niedogodności miejsca — wiec zgromadził wielki i poważny zastęp polskich obywateli ze Śląska. Przewodniczącym wybrano dra Rostka z Raciborza, jednego z pierwszych działaczy narodowych na Śląsku i dziś niejako ich nestora. Pierwszym mówcą był adwokat dr Seyda z Katowic. Omawiał on obszernie prawno-państwowy stosunek ludności polskiej do Prus, wskazywał na konieczność zachowania wszystkich ideałów narodowych i między innemi powiedział, co następuje:

„Pełnimy obowiązki państwowe i jesteśmy obywatelami państwa pruskiego, ale nie czujemy się Prusakami z przekonania. Mamy tylko jedno przekonanie to jest polskie. Nie umiemy posiadać dwóch serc i dwóch dusz: jednej polskiej a drugiej pruskiej. Nie mamy też dwóch tradycyi i przeszłości, tylko jednę: polską i jeden też tylko mamy ideał: polski a nie pruski. Politykom z obozu nam przeciwnego zarzucamy, że zrzekają się naszego ideału narodowego, że składają go w ofierze rządowi i stronnictwom niemieckim łudząc się, że w zamian za to wytargują korzyści dla ludu polskiego. Nie mamy prawa i możności badać, czy zrzeczenie to jest szczere, sam fakt atoli, że publicznie naszego ideału narodowego się wypierają, działać musi demoralizująco na całą walkę społeczeństwa naszego o byt narodowy, rozbijać musi podstawy naszego bytu narodowego, wyrządzać musi krzywdę naszemu narodowi.

„Protestujemy publicznie przeciwko zrzekaniu się naszego ideału narodowego i niedopuścimy nigdy do tego, by to co sercom polskim jest najświętsze, stało się objektem targu politycznego, nawet wówczas, gdyby istniała możność uzyskania w zamian przejściowych korzyści politycznych,“

W tym duchu przyjęto następnie obszerniejszą rezolucyę, która stanowczo potępia politykę posła Napieralskiego i wzywa Górnoślązaków ażeby przystąpili do utworzonego w Poznaniu Towarzystwa (stronnictwa) demokratycznego.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

II.

Nie ulega wątpliwości, że wśród rozlicznych rodzajów książek dla młodzieży, najsilniejszem wrażeniem odciskają się na umysłach młodych książki, mające za treść fabułę sensacyjną, bądź podróżniczą, bądź fantastyczną. A przez treść ciekawą i zajmującą, w pięknej formie podaną, przez rozpuszczenie lotu fantazyi i poezyi można najlepiej pociągnąć młodocianych czytelników, przemówić do ich dusz wrażliwych, wzbudzić w nich pożądane idee i porywy, rozszerzyć i pogłębić zakres myśli. Nie ckliwem i nudnem moralizatorstwem, ale pobudzeniem ciekawości, skupieniem uwagi i myśli na jednym przedmiocie, najłatwiej jest mimowiednie budzić serca i urabiać charaktery. przykładami w błyskotliwej oprawie, efektownej i barwnej powieści dawanemi wykazywać, że prawdziwe bohaterstwo leży nietylko w zapasach rycerskich lub walkach z Indyanami.

W ostatniej dobie żywy ruch na polu wynalazków, wprowadzających przewrót w stosunkach współczesnych, oraz dążenie do wprowadzania elementu naukowego do powieści dla młodzieży, zaznaczyło się w całym szeregu książek, rywalizujących ze sobą pod względem żywości i błyskotliwości pomysłu. Tego rodzaju utwory muszą być jednak skonstruowane z talentem i erudycyą, muszą celować zręcznością w opowiadaniu. W literaturze naszej pojawiło się dawniej, przed niewielu laty, kilka takich książek, które mogły wytrzymać porównania z najlepszemi tego rodzaju produktami zagranicznemi. Taki n. p. „Dr Muchołapski“ Majewskiego, taka „Atlantyka“ lub „Róża bez kolców“ Urbanowskiej, mogłyby śmiało być ozdobą europejskiej literatury w tym zakresie. Szkoda tylko, że tego rodzaju książki pojawiają się rzadko, a w fali, zalewającej niwę oryginalnej produkcyi, przeważa jednostajność i jałowość pomysłów, a w przeprowadzeniu brak humoru i wesołości tych najlepszych sprzymierzeńców lekkiej lektury.

W tym roku, w braku oryginalnych utworów ulubioną tę dziedzinę zasilić musieli wydawcy przekładami. Całe szczęście, że wybór uczyniono dosyć trafny i że powieści tę łączą aktualność naukowych teoryj z żywym tokiem wątka powieściowego.

H. G. Wellsa: „Wojna w przestworzu“ (przekład St. Barszczewskiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa 1 rb. 20). jest w całem tego słowa znaczeniu odbiciem ostatniej chwili.— Autor, znany ze swych fantastycznych teoryj o ukształtowaniu się świata w niedalekiej przyszłości na innych zasadach, snuje w tej powieści zajmujący obraz tego olbrzymiego przewrotu, jaki w stosunkach międzynarodowych wywoła zaprowadzenie flot powietrznych w wielkich armiach europejskich, gdy różne Zeppeliny, Blérioty i Wrighty stworzą nową teoryę prowadzenia wojen. W zajmującem opowiadaniu młody Anglik Bert Smallways kreśli swe przygody, gdy uniesiony przypadkowo przez balon, dostaje się do niewoli niemieckiej i tam jest mimowolnym uczestnikiem walk i zwycięstw napowietrznej niemieckiej floty, która przedewszystkiem jego angielskiej ojczyźnie najdotkliwiej daje się we znaki.

W epoce gorączkowego zajmowania się teoryami aeroplanów, biplanów, aeromobilów i wszelakich napowietrznych maszyn, mających zrewolucyonizować ustrój społeczeństw na kuli ziemskiej, powieść Wellsa, napisana niezmiernie zajmująco, otwiera młodzieży szerokie horyzonty na przyszłość tych wynalazków, łącząc rozrywkę z wielce zajmującym wykładem.

Angielskiemu powieściopisarzowi pozazdrościł laurów i sławy p. Ludwik Szczepański, który w powieści pod tytułem „Król powietrza“ (Kraków, Gebethner i Ska). podejmuje ten sam problem i przedstawia go w niemniej zajmujący sposób. Bohater jego opowiadania, inżynier Jan Silnicki, Polak, zamieszkały w Berlinie, dokonywa epokowego wynalazku, mocą którego udaje mu się zbudowac aeromobil, rozwiązujący w zupełności problem awiatyki. Pierwszy wzlot jego w stolicy Prus elektryzuje naród i rząd państwa bojaźni bożej i dobrych obyczajów. — Sam cesarz Wilhelm usiłuje nakłonić wynalazcę do oddania swego pomysłu na użytek państwa niemieckiego. Ale dzielny Polak okazuje się na tym punkcie nieugiętym. Za to zostaje uwięzionym. Z tej opressyi ratuje go pomocnik jego Kruszek wraz z piękną panną Anną, narzeczoną wynalazcy, którym udaje się umknąć na powietrznym statku z Berlina do Paryża i stamtąd przeprowadzić kampanię za uwolnieniem wynalazcy. Próby bombardowania floty niemieckiej z wyżyn powietrznych, rozpaczliwe usiłowania niedołężnej artyleryi, aby pociskami zmieść groźnego wroga, dzielność i przedsiębiorczość Kruszka w prowadzeniu tej kampanii, zaciekłość i mściwość rządu pruskiego, nie cofającego się przed środkami unicestwienia wynalazcy i jego statku, składają się w całości na barwny wątek opowiadania, w którem żywioł fantastyczny splata się z realnym, wkraczając na tory międzynarodowej polityki i malując w ogólnych konturach obraz przyszłej wojny. Książka ta, nieprzeznaczona dla młodzieży, może być jednakże przez nią z ukontentowaniem i pożytkiem czytaną.

Bardzo interesującem zjawiskiem w dziedzinie literatury naukowo-fantastycznej, jest książka Arnolda Galopin: „Doktór Omega“, (Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1·20 rb.). Sposobem traktowania przedmiotu, wybujałą nadmiernie fantazyą, autor ten przypomina Vernego, i z tego względu zdobywa popularność w reprezentowanym przez siebie rodzaju literatury. — Treścią powieści są fantastyczne przygody „Doktora Omegi“ — który wynajduje metal o dziwnych własnościach odpychania ciał od siebie i przy pomocy tego metalu buduje statek napowietrzny „Kosmos“ i w towarzystwie dwóch przyjaciół odbywa na nim wyprawę na Marsa. Przygody tych trzech podróżników na Marsie, fantastyczne obrazy przyrody na tym planecie, opis życia i obyczajów mieszkańców jego, pobudzają w wysokim stopniu ciekawość czytelnika, dając świadectwo pomysłowości autora. Ostatecznie śmiałych podróżników wybawi z ciężkiego położenia na Marsie nowa wyprawa, podjęta z ziemi przez profesora Karlińskiego ze Lwowa. Żywo i barwnie napisana powieść, zaleca się ze wszech miar dla młodzieży, jako lektura pouczająca i pobudzająca do myślenia.

Prawdziwą i wielką zasługę zdobywa jednak firma Gebethnera i Wolffa zbiorowem wydawnictwem pism J. Vernego, którego w ciągu roku bieżącego ukazało się 10 ozdobnych, obficie illustrowanych tomów. Wprawdzie wszystkie powieści Vernego ukazały się już poprzednio w różnych czasach w polskich przekładach, ale wobec ich wyczerpania, obecnie takie zbiorowe wydanie uważać należy za bardzo szczęśliwy pomysł wydawniczy, gdyż autor „Podróży na około księżyca“, pozostanie prawdopodobnie dla długiego jeszcze szeregu pokoleń ulubionym pisarzem, któremu będą zazdrościć laurów i którego będą bez powodzenia kusić się naśladować liczni epigonowie w literaturze wszechświatowej. Obecne zbiorowe wydanie ozdobione ładnemi illustracyami, zaleca się ceną przystępną, która ułatwi nabycie kompletu dla bibliotek szkolnych, gdzie przedewszystkiem Verne znaleźć się powinien. Dotychczasowe 10 tomów obejmuje następujące powieści: „Podróż na około świata w 10 dniach“, „Piętnastoletni kapitan“, „Pięciotygodniowa podróż balonem nad Afryką“, „Czarne Indye“, „Gwiazda południa“; „500 milionów Begumy“, „Na około księżyca“ i „Pustynia lodowa“. Osobno po za tem zbiorowem wydaniem, ukazały się dawniej: „Wyspa tajemnicza“ i „Król powietrza“.

Rzeczom swojskim, a głównie przyrodzie i opisowi ziem polskich poświęconą jest książka p. B. Dyakowskiego „Od Beskidu do Mazowsza“ (Warszawa J. Lisowska str. 335). Zasłużony ten autor-przyrodnik, któremu piśmiennictwo polskie zawdzięcza już cały szereg książek popularno-przyrodniczych, podjął wdzięczny temat dostarczania młodzieży polskiej zajmujących opisów z geografii kraju rodzinnego. Całość mieć będzie tytuł „Od Karpat do Bałtyku“. W ogłoszonej obecnie części pierwszej dzieła mamy opis Karpat, Tatr, Śląska, Zagłębia węglowego w Królestwie, ziemi Kielecko-Sandomierskiej, Lubelskiej, Wołynia, Podola i Ukrainy. Dydaktyczną stronę dzieła kryje wdzięczna i lekka forma opowiadania, kojarząca wielką erudycyę i znajomość opisywanych ziem z gorącem umiłowaniem przedmiotu. Książkę p. Dyakowskiego zdobi 160 rycin, a tekst jej urozmaicają starannie dobrane wyjątki wierszem i prozą z najwybitniejszych poetów i pisarzy, którzy opiewali rymem lub prozą opisywane przez autora okolice kraju i miejscowości. Szkoda, że Krakowowi i jego okolicy użyczył autor zbyt skąpo miejsca.

Z nazwiskiem Aldony Glińskiej, jako autorki piszącej dla młodzieży, spotykamy się po raz pierwszy. Jej powieść p. t. „Z krwawych dni“ (Warszawa. Nakład Konstantego Treptego) znamionuje pióro świadome kunsztu pisarskiego, operujące zręcznie pomysłem powieściowym. — Rzecz osnuta jest na krwawych zdarzeniach, jakie poprzedziły napad Tatarów na Polskę w XVII wieku i opowiada o losach pięknej księżniczki tatarskiej Lejli, którą w jej podróży do zachodnich krajów mordują na Śląsku niemieccy mieszczanie. Mszcząc się śmierci swej narzeczonej Batu-chan podejmuje wyprawę wojenną na Polskę i Śląsk, niszcząc ogniem i żelazem wszystko, co mu staje na drodze. Zajmujące epizody powieści, żywy i plastyczny rysunek figur — wplecione do wątku przygody dziewczyny polskiej zabranej w jassyr, a następnie zamordowanej przez własnego brata, sprawia, że powieść ta znajdzie niezawodnie licznych i chętnych czytelników. Przy pewnem opanowaniu techniki powieściowej i ścieśnieniu ram wątku opowiadania, p. Glińska może zająć poważne miejsce w gronie autorek piszących dla młodzieży.

pozostającego niestety pod kierunkiem tamtejszych nielicznych endeków.

Charakter i kierunek tego towarzystwa objaśniał następnie drugi mowca wiecowy, dr Hyila z Katowic.

Wiec sam był manifestacyą wprost imponującą, a jego uchwały znajdą zapewne silny odgłos w całym zaborze pruskim.

Trzecia Duma i jej Koło polskie.

W trzeciej Dumie dokonywuje swego niechwalebnego żywota politycznego „rządząca" dotychczas partya „październikowców". Pada ona ofiarą swego oportunizmu i tej reakcyi, której pożogę rozniecił Stołypin, gasząc pałający stos rewolucyi olejem nacyonalistycznym.

Może kiedyś w zaraniu swej działalności był Stołypin istotnie zwolennikiem umiarkowanych reform, które stanowiły grunt współdziałania z nim październikowców. Dziś jednak jest już faktem ustalonym, że od Stołypina żadnych reform oczekiwać nie można z tej prostej przyczyny, iż przestał on być czynnikiem samoistnym w rządzie rosyjskim i stał się prostym wykonawcą woli dworu, który jeżeli myśli o reformach, to tylko o reformach wstecznych, mających na celu „odreformowanie" tego, co w latach rewolucyjnych — niepotrzebnie „zreformowano".

Przy znanej sprawie etatu marynarki wojennej, kiedy to Stołypin w sprawie tej z październikowcami solidarny spotkał się u tronu z opinią swojej wręcz przeciwną i mimo to nie ustąpił, lecz przystosował się do niej, okazało się, że okres samoistny jego działalności państwowej należy już do historyi.

Stołypina usprawiedliwiano wówczas twierdzeniem, że z różnicy zdań, wynikłej między nim a koroną, nie wysnuł on naturalnych konsekwencyj dla siebie tylko dlatego, ponieważ nie chciał być łatwo ustępować miejsca jakiemuś zdecydowanemu reakcyoniście. Ale, jeżeli nawet Stołypin rzeczywiście kierował się tym względem, to i tak nic przez to nie osiągnął, prócz tego, że sam stał się reakcyonistą zdecydowanym i nieodwołalnym.

Równocześnie zaś październikowcy, którzy całą swą rolę kierującą w trzeciej Dumie oparli na zasadzie ścisłego współdziałania ze Stołypinem, stracili faktyczny grunt dla realizacyi swoich postulatów stosunkowo liberalnych i nie opatrzyli się nawet, kiedy ich przypięto do ogona reakcyi prawicowej.

Kiedy zaś i reakcya ta za inspiracyą rządu, zaczęła pozbywać się rozmaitych kontrrewolucyjnych znamion, z któremi wprost z podziemi i jaskiń pogromowych związku prawdziwie rosyjskich ludzi weszła do Dumy, krystalizując się powoli w stronnictwo ultra-nacyonalistyczne, wówczas także i październikowcy przez ścisłe swoje spowinowacenie się z orędownikiem tej przemiany, Stołypinem byli zmuszeni znacyonalizować się więcej, niż im na to ich program „październikowy" pozwalał...

Wskutek tego zaś partya ta utraciła istotę swojej odrębności, swój charakter polityczny, a z nim razem pozbawiona została tego moralnego wpływu, który bądź co bądź posiadała w pierwszym roku istnienia trzeciej Dumy. Dla wielu podkomendnych Guczkowa stało się rzeczą niewygodną być w gruncie rzeczy nacyonalistą w stylu Krupieńskiego, a nazywać się „październikowcem", który to termin „w wysokich sferach" staje się coraz bardziej nie miłe słyszanym, ponieważ zbyt wyraźnie przypomina im ich „słabą chwilę"...

W tych warunkach jedyna i ostatnia ostoja konstytucyonalizmu rosyjskiego i przyszłego postępu Rosyi po drodze stopniowych reform znikła w trzeciej Dumie, rozpływając się w mętnej cieczy październikowego nacyonalizmu. Sama zaś trzecia Duma dojrzewa do rychłego ustąpienia miejsca — czwartej Dumie, w której miejsce u steru zajmą już nie październikowcy, ale czystej wody nacyonaliści, z hasłami bezwzględnej rusyfikacyi i „objedinienia" na ustach.

Rychłe przyjście czwartej Dumy zapowiadał poseł besarabski Krupieński, który odznacza się nie tyle rozumem i przenikliwością, ile doskonałym słuchem i umiejętnością łowienia znamienniejszych szmerów tam, wysoko, w carskosielskich. czy też liwadyjskich obłokach.

Trzecia Duma przeczuwa tę niewesołą swoją przyszłość, traci do reszty zdolność do samoistnej działalności, a więc i bytu i staje się ślepem narzędziem w ręku rządu, który przestał już liczyć się nawet z opinią jej większości.

Co w takich warunkach może uczynić Koło polskie? Rola tej naszej reprezentacyi nad Newą jest istotnie smutną i beznadziejną. Panujące w Dumie żywioły nacyonalistyczne patrzą na Koło polskie, jako na zło konieczne, będące żywym przykładem szkodliwości konstytucyi Wittego. Wobec tego zaś nie może być mowy o takiej lub innej taktyce Koła polskiego, ponieważ każda jego taktyka da rezultaty ujemne, a w najlepszym razie pozostanie bez rezultatów.

Podczas gdy w obu pierwszych Dumach Koło polskie miało przynajmniej możność popełniania rozmaitych większych i mniejszych błędów, z której też w całej pełni korzystało, to obecnie w Dumie dzisiejszej nie może ono nawet wchodzić na fałszywe drogi, bo nie można mówić wogóle o drogach odpowiednich i nieodpowiednich tam, gdzie jest położenie bez wyjścia.

Rosya płynie pełnymi żaglami wstecz ku stanowi z przed roku 1905. Jest to fakt, wśród którego następstw musi z konieczności mieścić się także i całkowita bezsilność naszej reprezentacyi w trzeciej Dumie, skazanej na późniejszą lub rychlejszą zagładę jako czynnik rozwoju Rosyi i utwierdzania w niej konstytucyjnego ustroju.

Tragedya dziecka.

W głośnej czasu swego sprawie Kwileckich, w sporze o małego Józia Kwileckiego z Wróblewa, skończył się obecnie akt drugi: proces cywilny przed wyższym krajowym sądem w Poznaniu, wytoczony już nie tylko przez rzekomą matkę młodego ordynata, żonę budnika kolejowego Cecylię Majerową z Krakowca, lecz także przez drugą linię rodziny Kwileckick, o prawa spadkowe do majoratu Wróblewa. Druga ta linia, reprezentowana przez hr. Mieczysława Kwileckiego z Oporowa i jego syna Hektora, występowała czynnie już w procesie karnym, jaki rozegrał się przed sześciu laty i była wogóle inicyatorem i główną przyczyną tej walki o dziecko i o wielkie dobra.

I co wówczas nie powiodło się pretendentom do majoratu wróblewskiego na drodze karnej, to osiągnęli teraz na drodze cywilnej. Trybunał poznański orzekł, że Józio Kwilecki nie jest synem ordynata na Wróblewie, hr. Zbigniewa Węsiersko-Kwileckiego i jego zmarłej przed dwoma laty małżonki, lecz że jest rzeczywiście synem Cecylii Majerowej i że wobec tego nie ma prawa ani do nazwiska Kwileckich, ani do ordynacyi Wróblewa. Trybunał zarządził równocześnie wydanie dziecka rzekomo rzeczywistej jego matce i uznał linię Kwileckich z Oporowa za jedynie uprawnionych spadkobierców obecnego ordynata na Wróblewie hr. Zdzisława Węsiersko-Kwileckiego. Przeciwko temu orzeczeniu zgłoszono jeszcze apelacyę do najwyższego trybunału.

Hrabina Izabella Węsiersko-Kwilecka, małżonka obecnego ordynata na Wróblewie, oskarżona była przed sześciu laty, jak wiadomo o to, że rzekomego syna swego Józia wykradła przez rozmaitych pośredników Cecylii Majerowej i że po udanym połogu ogłosiła go za swoje dziecko. Mimo, że hrabina liczyła już wówczas 50 rok życia, trybunał przysięgłych uznał ją za rzeczywistą matkę Józia, i uwolnił od zarzutu oszustwa i podsunięcia dziecka. Gdyby więc żyła jeszcze — proces ów przeciwko niej zapewneby teraz wznowiono.

Na jakich dowodach trybunał poznański oparł obecne swoje orzeczenie, nie wiadomo jeszcze. Wiadomo natomiast, że Cecylia Majerowa dochodziła praw swoich do dziecka głównie w intesie Kwileckich z Oporowa, którzy ponosili też koszta tego drogiego procesu. Dla nich rozchodzi się o rzecz ważną, bo o majorat obejmujący 4000 ha. (7000 morgów austryackich), przedstawiający wartość 4 do 5 milionów marek. Trudno natomiast zrozumieć, jakiemi motywami powodowała się w tym procesie Majerowa. Jeśli nawet rzekomy Józio Kwilecki jest rzeczywiście jej synem, to chyba krzywdy żadnej nie doznawał i materyalnie lepsza czekała go przyszłość, niż mu zapewnić zdoła żona ubogiego budnika. Dziecko to jest wogóle ofiarą zaciekłej walki rodzinnej dwóch linii Kwileckich; wyrwane z otoczenia, w którem wyrosło, bodaj, czy zdoła wżyć się w nowe swoje warunki bytu. Dla niego jest ta walka tragedyą życiową.

Nadmienić jeszcze wypada, że Kwileccy z Oporowa, którzy teraz wywalczyli sobie prawo do Wróbiewa, należą do najbogatszych rodzin w Księstwie Poznańskiem.

(Tel. „N. Reformy".)

Poznań, 21 grnonia.

Niespodziewany wyrok w procesie Kwileckich wywołały zeznania jednego ze świadków, sąsiada Kwileckich. Świadek ten twierdził, że od ś. p. Kwileckiej słyszał, **iż ona sama podsunęła dziecko.**

Powszechnie litują się nad dzieckiem, które, wychowane w zbytku, narażone teraz będzie na nędzę. Jak słychać, między bliską krewną rodziny Kwileckich a Majerową toczą się rokowania o adoptacyę dziecka.

Z teatru miejskiego.

„Mizantrop", komedya w 5 aktach Moliére'a, przełożył Tadeusz Żeleński. „Małżeństwo z musu", komedya w 1 akcie Moliere'a, przełożył Tad. Żeleński.

Napisany w r. 1666 „Mizantrop" Moliére'a należy do arcydzieł wszechświatowej literatury teatralnej, a w dorobku Jana Poquelina Moliere'a zalicza się do najsubtelniejszych pod względem psychologicznym, najwytworniejszych w literackim rysunku utworów autora „Świętoszka". Za życia wielkiego komedyopisarza sztuka ta nie miała powodzenia — zarzucono jej brak intrygi, zbyt subtelny rysunek tytułowej postaci, przesadną gorycz w kolorycie. A jednak Moliére czuł wartość tego utworu, w który włożył cały ogrom własnych uczuć i przeżyć. Sam powiedział o tej komedyi: „dałem z siebie co mogłem najlepszego i z pewnością nic lepszego już nie stworzę". Przyjaciele pocieszali go, że rzecz ta zabłyśnie kiedyś niesłychanym sukcesem. Wróżby ich sprawdziły się, aczkolwiek sukces komedyi był więcej literackim, niż teatralnym. Dopiero najnowsze czasy, doba stylizacyi wszechstronnej arcydzieł klasycyzmu, przywracają jej teatralne walory. „Mizantrop" wraca na sceny w tryumfalnym pochodzie jako skondensowany ekstrakt ironii Moliéra, jako twór pisarza, który tylko z Szekspirem wytrzymuje porównanie w sferze obserwacyi człowieczeństwa i jego ułomności.

Kim jest Alcest, bohater „Mizantropa"? Jest to wcielenie samoironii Moliere'a, jego portret duchowy w pewnym okresie życia, gdy go trawiła nędza własnego żywota, gdy w towarzyszce życia Madelenie Bejart nie mógł znaleźć wymarzonego ideału, odpowiadającego wizerunkowi, jaki sobie w duszy stworzył. Ta walka wyczerpała w pierwszym okresie życia i twórczości Moliera jego fantazyę i zasiodniła myśl gorzką ironią. Bryznął goryczą żółci na całe pokolenie próżniaczych adonisów, mącących spokój gniazd rodzinnych, oddalających żonę od męża, dzieci i obowiązków rodzinnych, a utwór w takich okolicznościach poczęty, wycieniowany „con amore", musiał wcielić iskrę geniuszu autora i zapewnić dziełu wiecznotrwałe rysy.

„Mizantrop" jest jednym z tych dzieł teatralnych, które tylko w ramach odpowiedniej stylizacyi, w błyszczącej i świetnej pod względem ekspozycyjnym oprawie, w nader trafnie obmyślanej obsadzie, odsłonić mogą całą głębię swych walorów literackich i scenicznych. Tu los sztuki dzierży przedewszystkiem w ręku przedstawiciel roli Alcesta, jednej z najbardziej skoplikowanych, najróżnorodniej komentowanych i interpretowanych przez krytyków i artystów. Nie ulega wątpliwości, że Molière pomyślał go i napisał jako charakter tragiczny — a mimo to sam jako wykonawca grał go w tonie komicznym — może dlatego, aby nie ukazać widzom własnego bólu w całej prawdzie i maską śmiechu pokryć cierpienie duszy.

P. Weychert, któremu odpowiedzialna ta rola przypadła w udziale, starał się połączyć oba te rysy. Jego Alcest miał i rys tragiczny i pewien lekki zarys komizmu. Umiejętnie zespolone te dwa czynniki, zlały się w całość interesującą swą kameleonową larwą, doskonale licującą z intencyą komedyi. Umiarkowany i powściągliwy w geście tragicznym, nieśmiały, a w tej nieśmiałości komiczny Alcest, miał cechy typu kojarzącego życie z literaturą, a to właśnie jest wymaganiem dzisiejszego teatru w stosunku do Moliére'a i wystawia młodemu artyście chlubne świadectwo intuicyi i pomysłowości.

Celimena, to druga postać komedyi, która w teatrze Moliére'a wciela jeden z najciekawszych typów kobiecych. Jakżeż ona przystaje do indywidualizmu, do natury talentu pani Solskiej! Nie mieliśmy dawno w teatrze naszym tak błogiej chwili artystycznej rozkoszy, jak ta, którą dała p. Solska. Postać i rola stylizowane przedziwnie, a mimo to pełna wdzięku i prawdy życia, każda linia rysunku dociągnięta i zaokrąglona, każdy gest i ruch skończenie artystyczny.

W tem miejscu zaznaczyć trzeba, że język przekładu p. Żeleńskiego, siłą swą, dosadnością i płynnością, niezmiernie ułatwia dyalektyczną stronę interpretacyi. Nie czuć w nim przekładu, ale jakby oryginał wierszem interpretujący prześwietny tekst oryginału. Szczerze cieszyć się należy z zapowiedzi, że tłumacz podjął zadanie przełożenia Moliére'a. Przedsięwzięcie to było postulatem teatru i literatury i próba niniejsza daje pełne gwarancye, że zadanie spełnione będzie świetnie.

Wracając do reszty wykonawców, podkreślić należy chwalebne usiłowania całego zespołu, jak niemniej reżyseryi. W scenie aktu III. z Celimeną nadspodziewanie szczęśliwie sekundowała pani Solskiej panna Arkawin, dużo wdzięku rozwijała p. Łomska, jako Elianta, a panowie Mielnicki, Stanisławski i Jednowski z wytworną dworskością wywiązali się ze swych ról.

Wstępem do „Mizantropa", jako lever de rideau wieczoru była tegoż autora jednoaktówka „Małżeństwo z musu". Wesoła krotochwila w stylu archaicznym, ironizująca łakomstwo starego adonisa, którego kijami zniewolono do poślubienia polującej na jego majątek Dorymeny. Drobiazg ten z humorem odegrali pp. Siemaszko, Brandt, Miarczyński, Węgrzyn i Stępowski, a panna Sulima, znalazłszy w roli Dorymeny wdzięczny dla swych warunków popis, stworzyła stylową, wysoce artystyczną kreacyę nieszczerej, egoistycznej i zimnej wietrznicy.

Sobotni wieczór Molierowski w kronice teatru krakowskiego zapisuje się, jako artystyczny czyn dyrekcyi, zasługujący na wyraz szczerego uznania.

Ze stanowiska utylitarnego byłoby jednak do życzenia, aby w miejsce „Małżeństwa" dano inną jaką jednoaktówkę dla urozmaicenia stylu i nastroju wieczoru, gdyż pięć aktów „Mizantropa" jest zupełnie dostateczną porcyą do strawienia nawet dla największego zwolennika klasycznego repertuaru.

W. Pr.

Kronika wiedeńska.

Wieden, 21 grudnia.

(Balony i aeroplany w armii. — Sprawa porucznika Hofrichtera. — Wartość poszlak. — O udział w wystawie rzymskiej. — Przepowiednie o zimie).

(x.) W sali tutejszego kasyna wojskowego wygłosił generał L. Schleyer bardzo zajmujący odczyt o wojskowej użyteczności balonów motorowych i maszyn do latania. Pierwszy austryacki balon wojskowy „Parseval", mający 2.400 metrów sześciennych pojemności, posiada na tyle siły, ażeby zabrać załogę i dostateczny balast. Gdybygo chciano obciążyć dostateczną ilością bomb i wogóle materyału wybuchowego musianoby podwoić jego pojemność, skutkiem czego balon zwiększyłby się tak dalece, że stałby się widzialnym na odległość 7 do 8 kilometrów i zostałby zasypany gradem pocisków działowych, któreby go bezwarunkowo zniszczyły. Ale przypuściwszy nawet, że balon mógłby się dostatecznie zbliżyć do fortów, oddziałów wojskowych, a nawet okrętów, to opór powietrza, własna szybkość balonu, czas spadania pocisków, i inne czynniki, tak utrudniają obliczenie, kiedy należy wyrzucić pocisk, że wyniki są bardzo liche wobec możliwości zniszczenia kosztownego balonu.

Natomiast może balon motorowy oddać wielkie przysługi w służbie wywiadowczej, zwłaszcza gdyby go można zaopatrzeć w telegraf bez drutu. O wiele większe przysługi oddadzą prawdopodobnie na tem polu maszyny do latania, do których, jak się zdaje, należy przyszłość, gdy zostaną jeszcze wydoskonalone, a zwłaszcza gdy będą co najmniej przez 4 godziny mogły się utrzymać w powietrzu. Maszyna do latania ma tę zaletę, że nieprzyjaciel niełatwo może ją spostrzedz. Na odległość 3 do 4 kilometrów trudno ją spostrzedz nawet za pomocą dalekowidza. Dalszą zaletą jest jej mała stosunkowo zależność od stanu powietrza, gdyż n. p. Latham zdołał w Blackpoole przelecieć 54 kilometry przy wietrze o sile 16 metrów na sekundę, wobec którego każdy balon jest bezsilny. Jeżeli dotychczasowe wyniki co do trwałości i szybkości lotu, a mianowicie 4-godzinny lot Farmanna i szybkość 100 kilometrów na godzinę, staną się trwałemi, to to maszyny do latania będą mogły pokonywać odległości mniej więcej 300 kilometrów. W ten sposób maszyny, o ile będą mogły zabierać dwóch ludzi, staną się wybornemi środkami wywiadowczemi. Nawet w czasie walki maszyny do latania mogą działać na skrzydłach armii.

Wysokość lotu musiałaby wynosić co najmniej 1000 metrów dla bezpieczeństwa wobec kul karabinowych. Ponieważ atoli maszyna zwykle nie wznosi się prosto nad nieprzyjacielem, a na odległość 3 do 4 kilometrów staje się niewidzialną, to wysokość 100 metrów, a wyjątkowo 300 do 400 metrów wystarcza. Ani balony, ani maszyny do latania nie wyrugują telefonu i telegrafu. Wszystkie te środki będą obok siebie istniały.

Sprawa porucznika Hofrichtera nie ruszyła się dotąd z martwego punktu. Dr Pressburger, adwokat rodziny porucznika miał konferencyę kilku godzinną z audytorem-kapitanem Kunzem, który oświadczył, że przyjmować będzie wszelkie informacye i badać poszlaki, rzucające podejrzenie na innych. Jak donosi jeden z tutejszych dzienników, śledztwo porusza się rzeczywiście w rozmaitych kierunkach, gdyż wcale nie jest wykluczona możliwość, że ktoś inny popełnił zamach. Już obecnie audytor Kunz uznał, że niektóre dane, dostarczone przez dra Pressburgera, mają duże znaczenie.

Przeciwko Hofrichterowi przemawiają poszlaki, a że bardzo często najbardziej nawet obciążające poszlaki łudzą, można przytoczyć z Pitawala setki autentycznych przykładów. Jeden z tutejszych dzienników przytacza nie wypadek z kroniki sądowej, ale opowiadanie z kół oficerskich bardzo zajmujące. Podczas uczty pułkowej w tak zwanej menaży oficerskiej dowódca pułku pokazał towarzyszom biesiady złotą monetę, którą, jak opowiadał, nabył za dosyć znaczną sumę jako rzadkość. Moneta celem oglądania jej szła z rąk do rąk, a tymczasem zabawiano się dalej. Po upływie dłuższego czasu pułkownik poprosił o monetę. Pokazało się, że moneta zniknęła.

Nastąpiło przykre milczenie. Wreszcie oficerowie

Na przyszłoroczną rocznicę Grunwaldzką dzielnica poznańska przygotowała piękne albumowe wydawnictwo, które będzie miłą i bardzo właściwą pamiątką obchodu wiekopomnego zwycięstwa oręża polskiego. Tytuł księgi „Grunwald", album jubileuszowe, opracował Jasław z Bratkowa. (Poznań. 1910. Nakładem Zdzisława Rzepeckiego i S-ki.)

Piękna ta księga, illustrowana kilkuset rycinami i kolorowemi planszami, między któremi rzucają się w oko przedewszystkiem przepyszne odbite w trójbarwnym druku reprodukcye obrazów Matejki, związanych z bitwą grunwaldzką, przynosi wyczerpujący obraz historyi Prus i zakonu krzyżackiego, dzieje stosunków politycznych Krzyżaków z Polską, wreszcie wielką apoteozę bohaterskiego czynu przodków naszych, którzy w wiekopomnej bitwie złamali na kilka wieków nawałę germańską i wstrzymali jej napór ku wschodowi.

W ośmnastu rozdziałach opowiada autor historyę ośmiu wieków, które przeszły nad krainą polską. Jak barwną opowieść czyta się te dzieje, przesuwające przed oczyma naszymi pamiętne epizody dziejowe, wspomnienia dni chwały i pogromu, wspomnienia czynów i dzieł szlachetnych, polityki ze strony polskiej szczerej, ze strony Krzyżactwa zawsze obłudnej, podstępnej i przeniewierczej. W sposób jasny, przystępny, popularny, a jednak ścisły i zgodny z prawdą historyczną, opowiada autor o tym wiecznym antagonizmie dwóch ras i dwóch cywilizacyj, który zakończyć się miał porażką tych, co nie umieli skorzystać ze zwycięstwa i pozwolili wzróść na swą zgubę potężnemu wrogowi.

Album, wydane z ogromnym nakładem kosztów, w niezwykle ozdobnej szacie, opatrzone trwałą płócienną okładką z wyciskiem z bitwy pod Grunwaldem, przynosi obok 261 rycin jednobarwnych, 11 plansz kolorowych, a w ich liczbie wspaniałą reprodukcyę „Bitwy pod Grunwaldem" Matejki, 56 banderyj krzyżackich, portret Jagiełły, kolorową mapę ziem krzyżackich i t. d.

Na rok jubileuszowy, w którym cała Polska zjednoczy się w obchodzie wielkiej rocznicy, album „Grunwald" jest ze wszech miar odpowiednią i właściwą książką gwiazdkową.

W. Pr.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

32 (Ciąg dalszy.)

Pani Piołunowa kilka razy odpowiedź redakcyjną czytała, zamyśliła się.

— Eee! To się nie odnosi do Władzia.

— Ja zaś sądzę...

Nie dała pani Aniela dokończyć mężowi zdania. Posądzenie, że Władek jest autorem idyotycznych wierszy, wzburzyło kobietę. Mówiła z granitowem przekonaniem:

— Jak ty mogłeś wpaść na tę myśl? Tyś zapomniał, że Władek ma dwa prawnicze egzamina! Człowiek, który ma dwa rygoroza pisze idyotyczne wiersze! Także sens. Przecież Szekspir ani jednego egzaminu nie zdawał. A Władek zdał dwa! Mój drogi! Gdyby człowiek, mający dwa rygoroza, tylko chciał, zasypałby Iliadę i Pana Tadeusza. Ale Władek nie chce...

— Zamyślił się pan Piołun. Mówi żywo:

— On nie chce?

— Dlaczego nie chce? Możeby to nieźle było, żeby on palnął coś wszechświatowego?

— Ale on nie zechce. Na pewne nie zechce.

— No dobrze. Powiedz mi jednak, do kogo się to odnosi? Redakcya pisze: Władysławowi P. w Węgierskiem Ujściu.

— Albożto mało jest u nas Władysławów? A już wiem do kogo redakcya piła. Już mam! Władysław Poderwa!

— Miejski oglądacz bydła?

— Tak. On widocznie sonety miłosne pisuje.

Poleciały oczy pana Walentego w dalekie przestrzenie.

— A wiesz co? Może ty masz słuszność...

— Oczywiście, że Poderwa.

— Nowa myśl się rodzi, na nowy żal, na nową wściekłość słowa pani Anieli dzwoniły. Myśli radca miejski o Poderwie:

— Tak, tak. Krów nie ogląda, świnie chodzą bez kolczyków, bo ten drab w godzinach urzędowych, zamiast bydło oglądać, wiersze pisze. To jest prawdopodobnem. Bardzo prawdopodobnem.

— Zgadłam.

W panu Piołunie wszystko kipiało.

— To są skutki wywrotowej agitacyi socyalistów, to są skutki agitacyi Adwentowskiego. Śmierdzi świnią, a sonety pisze. Postęp! Postęp! Oczywiście! Oglądacz bydła sonety pisze! Przyjdzie do tego, że zrewoltowani przez Adwentowskiego policyanci zaczną poezye pisać. Ja to na radzie poruszę. Zaniosę tę ilustracyę na radę i każę oglądaczowi bydła wytoczyć śledztwo o pisanie wierszy.

— Tyś to zaraz zwalił na naszego Władzia.

— Nie zwaliłem, tylko miałem podejrzenie. Bo zdziwaczał trochę ten chłopak kochany.

— Spoważniał, chcesz powiedzieć.

— Nie tylko spoważniał. Ale teraz w domu noga jego nie postoi. Przychodzi, jak do hotelu. Zje, wyśpi się i ucieka...

— Młody.

— Młody nie jest obowiązany w domu siedzieć?

— Nie można od niego wymagać nic więcej, jak tylko, żeby wypełniał swój obowiązek. A on to czyni. Codzień dwadzieścia paragrafów przerabia...

Zakołatał ktoś do drzwi.

— Proszę wejść.

Wszedł w rogatej czapce policyant, ukłon wojskowy radcy miejskiemu złożył.

— Cyrkularz od pana burmistrza. Proszę podpisać.

Wziął pan Walenty w rękę cyrkularz, czyta jego osnowę... Nie doczytał do końca, sił mu brakło, nogi jego omdlały. Usiadł na krześle, przy biurku czytania dokończył. Pismo burmistrzowskie wzywało rajców na jutrzejsze posiedzenie pełnej rady, pierwszym zaś punktem porządku dziennego był... wybór asesora. Straszne, ohydne wspomnienie. Rana, która w sercu była, otwarła się na nowo. A nie zasnuje tej rany nadzieja, że jutro pan Piołun może z urny wyjść asesorem. Pan Walenty nie śmie już mieć nadziei. A jako człowieka na śmierć przez doktorów skazanego leczymy, choć wiemy, że nic nie pomogą te leki, tak pan Piołun przez ostatnich kilka dni siebie leczył, szeregi konserwatystów zmobilizował, w innych stronnictwach sojuszników szukał. Nie rozmówił się jeszcze z Ciskiem. Zbliżył się więc do policyanta, podpisany cyrkularz mu oddał.

— Byłeś już po podpis u pana Ciska?

— Byłem, panie radco.

— To jeszcze raz pójdziesz. Powiesz mu odemnie...

— Ja nie mogę iść.

— Dlaczego?

— Nie mam czasu. Dziewiętnastu radnych jeszcze mam oblecieć, aby cyrkularz podpisali. Ale pan radca każe, muszę płuca zedrzeć, znajść chwilę czasu a iść...

Jeśli, kochany czytelniku, umiesz drukowane czytać, zrozumiesz łatwo, że teraz udobruchał się Piołun. Dobył z kalety niklowy pieniążek...

— Powiedz panu Ciskowi, aby jutro w południe był pod pipą.

Odszedł policyant. pan Walenty bilans węglowy kończyć próbował. Sam siebie okłamuje, że pracować mu się chce, bo serce rozgoryczone pracować nie da. Chodzi od rogu do rogu, iżby na zegar spojrzał, do okna pobieżał...

— Słońce wnet zajdzie.

Słońce już zaszło. Przedwcześnie zaszło. Chmura je czarna zakryła. Skrzydła jej coraz szerzej niebo zasłaniają, łowią światło, które jeszcze godzinę ludziom świecić powinno. Przemierzły wiatr zadął, z głębi dalekich mórz nowe chmur tumany lecą i lecą chmury już cały widnokrąg zasłoniły. A na zachodzie czarna ciemierwa. Na krańcu nieboskłonu nad lasem wisiała, teraz idzie coraz wyżej i wyżej. Suche błyskawice zrazu lekko się migotały, teraz zagrzmiał pierwszy, daleki grzmot.

Dziwna zaprawdę rzecz, że widok nadciągającej burzy pana Walentego raduje i cieszy. Jakby czekał na tę przedwczesną ciemność, jakby upragniony cel zbliżał się ku niemu. Wyszedł na balkon, po świecie się rozejrzał stwierdził, że w wieczorze czerwcowym zapadła czarna, listopadowa noc. Szybko wrócił do pokoju. Z wieszadła letnią zarzutkę wziął, parasol bierze.

— A ty dokąd? — pyta się żona.

— Idę do miasta.

— Ależ burza! Będzie straszna burza.

— Mam parasol.

— Ulewa będzie, parasol ci nie wiele pomoże.

— Muszę iść.

— Dlaczego musisz?

Rzekł z westchnieniem pan Piołun:

— Poczucie obowiązku nie pyta się, czy pogoda, czy burza.

— Pójdziesz, gdy nawałnica przeminie.

— Teraz pójdę.

Z trudem wyrwał się pan Piołun z rąk żony, na miasto wyszedł. Opustoszały ulice, ludzie pochowali się do domów przed ciemnością i burzą. Raduje pana Walentego, że światła i ludzi nie masz. Ta ciemność, ta pustka, szczęściem dla niego była. Przyspieszonym krokiem przez miasto przebiegł. Kończy się ulica, kończą się domy, pole już i rzadkie chałupy na Krakowskiem Przedmieściu. I tu, jak świat długi i szeroki, żywej duszy nie masz. Opuścił pan Piołun gościniec, ścieżką idzie, suche błyskawice oświetlają mu drogę wśród zielonych, bielejących już zwolna pszenic. Pochylił się ku ziemi, chce, żeby go te pszenice schowały i zakryły. Płynie wiatr, łan pochyla, odsłania grubego pana Piołuna. Na szczęście już przed panem Walentym chałupa samotna. To jego podróży cel i kres. Nim furtkę otworzył, jeszcze się dokoła obejrzał, a gdy się przekonał, że nikt nie patrzy, zbliżył się do okienka, w którem się świeciło. Zapukał lekko.

— Kto tam?

— Czy jest bombardonista?

— Jestem. A kto się pyta?

— Wyjdź pan, panie Chmyz.

Zarzegotała strzeżuja, we drzwiach zjawił się muzykant.

— Pan radca dobrodziej...

— Idę do pana.

— Zawsze jestem na usługi pana radcy. Racz pan wejść...

Rzekł nerwowo pan Piołun:

— Zgaś pan światło. Może ktoś przez okno spojrzeć.

Wbiegł Chmyz do izby, kaganek zgasił, po radcę wraca, omackiem, za rękę, do izby go prowadzi.

— Proszę, niech pan radca siada.

— Jesteśmy sami?

— Sami.

— Gdzież żona?

— Jeszcze z roboty nie wróciła.

— A więc zupełnie sami jesteśmy.

— Tak, panie radco.

— Otóż wie pan, panie bombardonisto, tej korrespondencyi nie popełnił pisarz...

— Nie pisarz.

— A on takie straszne lanie dostał!

— Całkiem niewinnie.

— Któż pisał?

— Adwentowski. (C. d. n.)

oświadczyli, że wypróżnią swoje kieszenie na dowód, że żaden z nich nie ma przy sobie zguby. Zgodzono się wprost na rewizyę.

— Ja nie — rzekł jeden z poruczników.

Nastąpiło zdumienie. Ów porucznik znany był z lekkiego życia i znacznych długów. Wszystkie oczy zwróciły się na niego, on zaś siedział blady, jak trup, i patrzał nieruchomo przed siebie. Trwało to dosyć długo, aż nagle wchodzi służący wojskowy i przynosi monetę, którą z serwetkami wyniósł do kuchni. Towarzystwo uwolnione od przykrej zmory, natychmiast rozweseliło się, a później jeden z oficerów zapytał porucznika owego, dlaczego nie chciał wypróżnić swoich kieszeni.

— Z bardzo prostej przyczyny — odparł porucznik. — Mam po ojcu taką samą monetę, jaką nam pokazał pan pułkownik. Nie wspominałem o tem, ażeby pułkownikowi nie psuć radości z posiadania rzadkiej bardzo monety. Co miałem robić, gdy moneta się zaroniła? Pokazawszy zawartość portmonetki, stałbym się bezwarunkowo złodziejem, a tak powróciwszy do domu mogłem zniszczyć monetę, a sobie w łeb strzelić. Pozostałoby tylko podejrzenie, a nie pewność, swoją drogą fałszywa.

Gdyby moneta była zginęła w kuchni, co się nie stało tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi, oficer niewinny byłby został poczytany za pospolitego złodzieja. Kto byłby mu uwierzył, że posiadał taką samą monetę i nigdy o niej nie wspominał.

Z powodu wystawy, która w roku 1911 ma się odbyć w Rzymie, wyłoniła się sprawa, charakteryzująca obecne stosunki w Austryi. Otóż rząd austryacki oświadczył, że weźmie w wystawie tej oficyalny udział, tymczasem w Rzymie odniesiono wrażenie, że skończy się tylko na słowach, ale braknie czynu. Dotąd ani Austrya, ani Węgry, nie zamianowały komisarza wystawowego, gdy komisarze innych państw już w najlepsze urzędują. Co więcej, obiegają pogłoski, że Austrya nie wybuduje własnego pawilonu, ale poprzestanie na miejscu w pawilonie międzynarodowym.

Te wiadomości z Rzymu potwierdzają się, gdyż rząd austryacki dotąd nie zamianował komisarza i wcale nie zajmował się myślą wybudowania pawilonu. Powodem ma być brak... funduszów. Na budowę skromnego pawilonu w Rzymie potrzeba co najmniej 300.000 koron, a ministerstwo skarbu wobec nieuchwalonego budżetu, okazuje dla tej sprawy zupełną obojętność. A sprawa ta jest ważna, gdyż naszym artystom byłaby dana sposobność wystąpienia ze swojemi dziełami. Austrya nie ma 300.000 koron na budowę pawilonu, ale ma fundusze na opłacanie obstrukcyi w parlamencie.

W braku lepszego zajęcia zajmujemy się tutaj wielce przepowiedniami o tegorocznej zimie. Znany meteorolog R. E. Petermann przepowiada na podstawie całego szeregu spostrzeżeń, że tegoroczna zima będzie oceaniczna, wietrzna i obfita w opady. Takie zimy są najczęściej łagodne, czasami jednakże występują jako tak zwane zimy „północno-zachodnie“, odznaczające się dotkliwem zimnem, potęgowanem przez wiatr i śnieżyce. Takie zimy były w latach 1895 na 1896, tudzież 1899 na 1900. A no — zobaczymy.

Kronika.

Kraków, 21 grudnia.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy“ nadesłali z Czarnego Dunajca: Za wynajęcie sali kasynowej 5 K; zamiast bankietu na cześć przeniesionego do Nowego Targu radcy sąd. p. Wierciaka, złożone przez pp. Gajewskiego, dr Małetę, Metzgera, Miszczyńskiego, Struszkiewicza i Ziemnowicza 21 K.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi VI Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego. Sekcya uchwaliła projekt budżetu w swoim zakresie na r. 1910 (dwa działy: dobroczynność i utrzymanie aresztów miejskich); na posiedzeniu sekcyi V, uchwalono wydatki na straż policyjną i straż ratunkową na Wiśle, dalej przyjęto cały dział wojskowy i budżet sanitarny. Następnie sekcya przyjęła do gminy 19 osób na mocy tzw. 10 letniego zasiedzenia, a 2 osobom zapewniono przyjęcie pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego.

Również wczoraj obradowała pod przewodnictwem prezydenta dr. Lea, komisya wodociągowa, która załatwiła budżet wodociągowy zarówno w wydatkach zwyczajnych jak w inwestycyach. Dalej uchwaliła komisya rozszerzenie wodociągu miejskiego stosownie do wzrastających potrzeb Krakowa i okolic podmiejskich. Następnie toczyła się dyskusya nad projektem rozszerzenia wodociągu, opracowanego przez zarząd wodociągowy przy współudziale prof. Tadeusza Sikorskiego.

Z urządzeń sanitarnych w Krakowie. W ostatnich dniach wszedł w życie nowy miejski dom izolacyjny, mieszczący się przy ulicy Krakowskiej l. 51 na t. zw. Birnbaumówce. Jest to dom parterowy, o pięciu salach, z których cztery przeznaczone są dla rodzin, w których panuje jakaś epidemiczna choroba. Rodziny takie, po zamknięciu i zdesinfekcyonowaniu ich mieszkań, przeniesione są na pewien czas do domu izolacyjnego, po którego opuszczeniu przed powrotem na dawne mieszkanie, otrzymują swoje oczyszczone ubranie.

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku miejski zakład desynfekcyjny, obecnie odnowiony i ulepszony, oddzielony zostanie od zakładu czyszczenia miasta i poddany pod wyłączny nadzór fizyka miejskiego.

Z Sokoła. Opłatek odbędzie się 23 b. m, o godzinie 8 i pół wieczorem. Bilety po 1·50 kor. można nabywać w kancelaryi Sokoła lub też w sklepie p. Lankosza przy linii A-B. Członkowie umundurowani zechcą przybyć w stroju uroczystym. Dnia 31 b. m. odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godzinie 9 wieczór. Bilety sprzedaje biuro dzienników i ogłoszeń p. Maryana Hupczyca (ulica Wiślna L. 2).

Biblioteka uniwersytetu ludowego, pierwsza w Krakowie biblioteka publiczna, dostępna za niską opłatą dla najszerszych kół czytelniczych, pragnąc zadośćuczynić żądaniom czytelników, wzbogaca swój księgozbiór nowościami z zakresu beletrystyki i literatury naukowej. Dla zebrania funduszów na ten cel Towarzystwo uniwersytetu ludowego urządza loteryę książkową. Wygrane tysiąca losów po koronie stanowić będzie 500 dzieł pierwszorzędnej wartości naukowej i literackiej w cenie każde od 1 do 40 koron. Spis książek, przeznaczonych do rozlosowania, będzie podany do wiadomości publicznej. Biblioteka przystępuje obecnie do gromadzenia książek na fanty (posiada ich już paręset) i zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich przyjaciół uniwersytetu ludowego o pomoc. Dary przyjmuje biblioteka i biuro Towarzystwa uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I p.).

Z Tow. encyklopedyi ludowej. Walne zgromadzenie zwołane na 19 b. m. nie odbyło się z powodu zbyt małej liczby członków, którzy na nie przybyli.

Z teatru miejskiego. Próby z najnowszej komedyi Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk“ odbywają się codziennie pod kierunkiem dyrektora Solskiego. Równocześnie przystąpiono do zorganizowania strony dekoracyjnej i kostyumowej. Pracownie krawieckie sporządzają kostyumy wojskowe dla sztuki według autentycznych wzorów z muzeów berlińskich, po które dyrektor Solski jeździł do Berlina. Równocześnie odbywają się przygotowania do wznowienia pięknej sztuki Lucyana Rydla „Betleem polskie“. Świąteczne przedstawienie „Betleem polskiego“ (niedziela 26 b. m.) będzie pięćdziesiątym wieczorem tego widowiska na scenie krakowskiej.

Z teatru ludowego. Dzisiaj wieczór benefisowy utalentowanej artystki p. Sabiny Zielińskiej. W roli Margrabiego wystąpi prof. Isakowicz. Przedstawienie wypełnią „Dzwony z Corneville“. We środę debiut p. Aurelii Sobolównej w roli Germany w „Dzwonach z Corneville“. We czwartek „Boże Narodzenie“, jasełka ludowe z muzyką oryginalnie napisaną na motywach ludowych przez Michała Świerzyńskiego. W piątek teatr zamknięty z powodu wigilii Bożego Narodzenia.

Ze stow. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się 30 grudnia o godzinie wpół do 2½ po południu w sali „Koła mieszczańskiego“ przy ul. Mikołajskiej 30, I p. Porządek dzienny tego zgromadzenia obejmuje: Sprawozdanie z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe za r. 1909, — preliminarz dochodów i wydatków na r. 1910, — wybory: podstarszego, członków wydziału i ich zastępców, członków sądu polubownego i komisyi rewizyjnej, wnioski wydziału, w końcu wnioski i interpelacye członków.

Sekcya sportów zimowych akad. Związku sportowego i karpackie Towarzystwo narciarzy przenoszą na zbliżające się święta swą główną kwaterę do Zakopanego. Aby pobyt w Zakopanem uczynić możliwie najtańszym, przedsięwzięły oba towarzystwa starania o urządzenie tam taniego domu wycieczkowego, podobnie, jak to już było w lecie. W tych dniach zostanie wynajęty odpowiedni lokal, a bliższe szczegóły będą zgłoszone na dworcu w Zakopanem i w pismach. Nadto uzyskano zniżki i udogodnienia w urządzanym co roku przez zakopański oddział narciarzy Tow. Tatrzańskiego kursie jazdy na „ski“, który prowadzić będzie w dniach 26 b. m. i następnych p. M. Zaruski. Równocześnie odbędzie się w Zakopanem staraniem akad. Związku sportowego kurs sztucznej jazdy dla wprawniejszych narciarzy, pod kierunkiem porucznika H. Bobkowskiego, instruktora wojskowych oddziałów narciarskich w Lilienfeldzie w Alpach. W czasie kursów i po ich ukończeniu urządzane będą wycieczki w Tatry, o czem bliższe szczegóły będą również ogłoszone w pismach, na dworcu kolejowym i w cukierni Płonki w Zakopanem.

Szpiegostwo wojskowe w Krakowie. Przed miesiącem przeszło donieśliśmy o aresztowaniu w Zakopanem dwóch młodych ludzi pod zarzutem szpiegostwa wojskowo-politycznego na rzecz Rosyi. Jednym z uwięzionych był niejaki Rabinowicz, pseudodziennikarz z Warszawy. Obecnie, dochodzenia policyi stwierdziły, że Rabinowicz był na usługach warszawskiej „Ochrany“, gdzie funkcyonował pod nazwiskiem Goldberga. Jak wiadomo, Stanisław Brzozowski, nad którym sąd partyjny miał się odbyć 18 b. m., również stał pod zarzutem, że jako „Goldberg“ był na usługach „Ochrany“.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczór w ulicy Warszawskiej powstała bójka między dwoma robotnikami. W bójce tej, jeden z przeciwników F. W. otrzymał kilka dotkliwych ran nożem w głowę. Rannego opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, groźny jego przeciwnik zbiegł i jest poszukiwany przez policyę.

Z Rady miasta Podgórza. Na wczorajszem, czwartem z rzędu posiedzeniu budżetowem Rady m. Podgórza, uchwaliła Rada następujące rubryki rozchodów budżetu miejskiego: konserwacya bruków, ulic i placów miejskich 17.596 koron; zaprzęgi miejskie 23.675 koron, zakupno zegaru wieżowego 2000, wydatki policyjno zdrowotne 7820 koron, wydatki na cele dobroczynne 18.600 kor. Nad pozycyą ostatnią wywiązała się ożywiona dyskusya. Uchwalono wnioski radnych dr. Bobrowskiego (podwyższenie o 200 koron wydatków na bezpłatne leczenie chorych) i Gadomskiego (subwencya dla Rady opiekuńczej sierocej 100 kor.). Dalej przyznała Rada zasiłek Towarzystwu krakowskiemu uczestników powstania z 1863 w kwocie 50 koron, i aprobowała udzielenie zasiłków instytucyom i towarzystwom tym, które już w roku ubiegłym zasiłki te od gminy m. Podgórza otrzymały. Szereg innych petycyj dla braku funduszów pominięto.

Sprawę zaopatrzenia ubogich Podgórza poruczono na wniosek r. m. inż. Rollego komisyi ubogich z łona Rady, wybierając na członka jej radnego prof. Przybylskiego.

Bez zmiany przyjęto dalej rubrykę: spłata długów i odsetek od kapitałów biernych w kwocie 85.734 K 46 hal. oraz podatki i opłaty skarbowe w kwocie 25.792 kor. Dalej przyjęto wydatki: na uprawę gruntów 5000 kor., na cele kościoła 1536 kor., na straż polową i kąpielową 1180 kor., oraz wydatki nadzwyczajne w kwocie 5570 kor. W budżecie inwestycyjnym uchwaliła Rada preliminować na budowę szkoły miejskiej 175.000 koron. W dalszym ciągu obrad przyjęła Rada preliminarz funduszu ś. p. Bojanowskiego, wynoszącego w rozchodach 19.470 K, dalej funduszu emerytalnego urzędników i sług miejskich wynoszącego 104.363 K 31 h. i preliminarz funduszu drogowego wynoszącego w rozchodach 21.468 kor. i zamykającego się niedoborem w kwocie 7468 kor. Niedobór ten uchwalono, jak w roku ubiegłym, pokryć z 5% dodatku do podatków.

Wielką dyskusyę wywołał budżet miejskiego zakładu elektrycznego, przedstawiający dochód zakładu tego na 80.050 koron. Dyskusyę wywołał wniosek referenta komisyi elektrycznej inż. Rollego, domagający się podniesienia opłaty za konsumcyę prądu elektrycznego o 25% (o 10 hal. na 1 kilowacie na godzinę). Dotychczas w Podgórzu oświetlenie elektryczne było wyjątkowo niskie (40 hal. za kilowat). Przymusowe położenie finansowe gminy, operującej niedoborem budżetowym skłoniło komisyę elektryczną do podniesienia rentowności zakładu przez podwyższenie ceny oświetlenia, wykluczając jednak od obowiązku płacenia tej podwyżki zakłady przemysłowe. Również i względy społeczne były tu pewnym motywem rozstrzygającym, aby dochody gminne zwiększać o ile możności kosztem klas posiadających, a nie obciążając szerokich mas dodatkami do podatków.

Motywa referenta r. Roliego, znalazły poparcie u radnych pp. Fränkla, prof. Przybylskiego, dr Bobrowskiego i burmistrza Maryewskiego. Wnioskowi sprzeciwili się dr Oberländer, dr Feuereisen i Gadomski, który wniósł o imienne głosowanie nad wnioskiem komisyi elektrycznej. W imiennem głosowaniu podwyższenie opłaty za światło elektryczne odrzucono 18 głosami przeciw 10. Członkowie magistratu, prócz wiceburmistrza, oświadczyli się przeciw wnioskowi komisyi elektrycznej, mimo iż na sesyi magistratu wniosek ten przeszedł większością głosów.

Wobec tej uchwały burmistrz, uznając za konieczną reaktyfikacyę budżetu elektrowni, przerwał dalsze obrady budżetowe.

Następnie odczytał burmistrz Maryewski pismo prezydenta m. Krakowa, wzywające Podgórze do wzięcia udziału w obchodzie grunwaldzkim. Rada uchwaliła wziąć w rocznicy grunwaldzkiej w Krakowie udział i wybrała jako delegatów na obchód ten radnych Górskiego, Łuczkę i Rollego.

W końcu załatwiła Rada przychylnie pośbę p. Michałkiewiczowej o pozwolenie otwarcia w Podgórzu agencyi dzienników i broszur.

Z kraju.

Jaworzno, 20 grudnia. Wczoraj odbył się u nas uroczysty obchód rocznicy listopadowej. O godzinie 9 rano ruszyła drużyna sokola po raz pierwszy ze swoim sztandarem do kościoła parafialnego na nabożeństwo żałobne, wieczorem zaś odbył się w sali „Sokoła“ obchód uroczysty. Druh K. wygłosił słowo wstępne i przedstawił w pięknych słowach historyę powstania listopadowego. Orkiestra amatorska pod kierownictwem druha K. wywiązała się ze swego zadania wybornie. Chór sokoli pod batutą druha L. odśpiewał cały szereg pieśni narodowych. Na zakończenie odegrano obrazek sceniczny w dwóch odsłonach „Matka żyje“. Amatorzy dzielnie wywiązali się z zadania, szczególnie pani B., która odegrała rolę matki z przejęciem się. Całość wieczorku pozostawi długo miłe wspomnienie, tembardziej, że przyczynił się on do rozbudzenia chwilowo ospałego życia w naszem Sokole. Wszystkim, którzy się przyczynili do powodzenia wieczoru, należy się uznanie i podziękowanie.

Dobczyce, 20 grudnia. (Rocznica listopadowa. Latarnia magiczna. Strzały). Wczoraj obchodził Sokół rocznicę powstania listop. patryotycznym wieczorkiem, w programie którego weszły: dwuaktowy obrazek dramatyczny „Matka żyje“, napisany przez p. J. S. i jednoaktowy obraz „Męczennicy“, napisany przez J. M., w którym autor przedstawia straszny żywot polskich powstańców w więzieniu Schlüsselburskiem. Gra amatorów była składna, a na plan pierwszy wysuwały się role Nikołajewicza w interpretacyi p. Kańskiego, Czesława p. Połończyka i Wojciecha Starmacha. Dzisiaj odbyło się nabożeństwo; śpiewał solo p. Kwiczala.

Za uskładane przez dzieci szkolne pieniądze, nabyto w ubiegłym tygodniu latarnię magiczną. Klisze rzucają na ekran obrazki z porozbiorowych dziejów naszych, a objaśnień jędrnie udziela nauczyciel tut. szkoły lud. p. J. Madejski.

Przed niedawnym czasem strzelił nieznany dotąd sprawca do mieszkania tutejszego substytuta notaryalnego dra K. W. Oba jednak strzały nie spowodowały katastrofy. Jeśli się jednak nadmieni, że p. K. W. ma opuścić w tych dniach na stałe Dobczyce, to zauważyć wypadnie, że nowy to i bardzo oryginalny sposób pożegnania. Policya jest na tropie sprawcy.

Sanok, 17 grudnia. (Wieczorki: „Echa“ i listopadowy. — Odnowienie Sokoła. — Uroczystość fabryczna. — Żywotność fabryki wagonów. — O historycznych śmieciach sanockich słów kilkoro).

Wśród licznych wieczorków przedświątecznych dwie produkcye muzykalno-wokalne były prawdziwą ucztą dla serc i umysłów tutejszej inteligencyi. Mówię tu o koncercie „Echa“ lwowskiego pod kierownictwem znakomitego kompozytora Galla i o wieczorku uroczystym ku uczczeniu powstania listopadowego. Ten ostatni urządzony staraniem Towarzystwa „Sokoła“ wypadł wspaniale. Przyczyniły się do tego produkcye wybitnych sił, pp.: W. Kowalskiej, skrzypka Billiga i M. Wilka, które przeszły wszelkie oczekiwania. Ale great attraction wieczorku była znana w Sanoku pani F., której prześliczne produkcye wokalne przyjmowano niemilknącą burzą oklasków.

Wydział „Sokoła“, a szczególniej niestrudzony prezes tej instytucyi prof. Adam Pytel wzięli się bardzo energicznie do odnowienia sali „Sokoła“. Scena otrzymała nowe kinkiety, nowe dekoracye pendzla art. malarza teatru lwowskiego p. Balka, salę bardzo gustownie odmalowaną. Koszta tej restauracyi wynoszą przeszło 2000 koron, wydatek znaczny, ale Towarzystwo mogło nań sobie pozwolić, wyjątkowo bowiem w Galicyi nie jest obdłużone i przy wzorowej gospodarce niestrudzonego prezesa ma nawet dochody.

Tutejsza fabryka wagonów i maszyn obchodziła w tych dniach wielką uroczystość. Oto święciła ukończenie sześciotysięcznego wagonu. Tym razem nie była to elegancka „salonka“, ani towarowy „sechs Pferde — vierzig Mann“, ale okazała cysterna na trzech osiach, przeznaczona dla rządowej odbenzyniarni w Drohobyczu. Tu nawiasem dodaję, że takich rządowych cysternowych wagonów odstawiono obecnie 80 sztuk. Jubilata (t. j. wagon jubileuszowy) wspaniale udekorowano w zieleń i festony, a w około niego na podwórzu fabryki zgromadzili się licznie wszyscy urzędnicy i robotnicy z dyrektorem p. Edyatowiczem na czele. Po przemówieniu p. Niedentala, który w gorących słowach dziękował dyrektorowi za umiejętne kierownictwo i za ogólne zaufanie, jakie wzbudzić zdołał we wszystkich, zabrał głos sam dyrektor fabryki i w wymownem przemówieniu zaznaczył, że pomyślność instytucyi zawdzięczyć należy wspólnej, sumiennej i wytrwałej pracy.

Po odfotografowaniu na tle udekorowanego wagonu kilku grup urzędników, maszynistów i robotników z szefami na czele, rozdano robotnikom hojne remuneracye, odpowiednio do zasługi, w kwocie 25.000 koron. Szefowie biur i wyżsi urzędnicy otrzymali każdy dwumiesięczną pensyę (prócz pensyi otrzymanej 1 grudnia), a urzędnicy i maszyniści jednomiesięczną. Ogółem rozdano między urzędników i robotników nagród w kwocie 40.000 koron.

Tak poważna kwota świadczy o niepospolitej produkcyi i żywotności instytucyi, która dzięki umiejętnemu kierownictwu jest dziś jedną z największych w kraju. Powodzenie to odbija się nawet w ożywionym ruchu panującym na ulicach miasta, zwłaszcza w przedświąteczne dni targowe i dzięki temu nawet w najbiedniejszej chatce fabrycznego robotnika święta będą wesołe.

Ale każda rzecz, jak i każde miasto ma odwrotną stronę medalu. Są miejsca w Sanoku, w które zajrzeć strach, a opisać trudno. Tu proszę pamiętać, że miasto nasze jest zbudowane na grzbiecie dość wyniosłej góry. Gdzieindziej jest zwyczaj, że się śmieci wywozi, u nas po co — kiedy od tego jest przecie z tyłu domu olbrzymia spadzistość, żeby z niej jak z tarpejskiej skały wszystkie nieczystości i odpadki strącać na wieczyste zatracenie. To też śmiało można powiedzieć o sanockich śmieciach, że są historyczne, bo są domy, w których one spadając od wieków na głębokość kilku pięter utworzyły piętrowe stosy i podczas gdy ostatnie tam na dole pamiętają jeszcze przejazd królowej Bony w towarzystwie Gamrata z sokołami na polowanie do Królewskiej Studni, (są to ruiny zameczku myśliwskiego królowej Bony tuż po przeciwnej stronie Sanu), to te na samym wierzchu prosto w oczy bezkarnie i bezczelnie zaglądają każdorazowemu burmistrzowi i kpią z policyi miejskiej, wiedząc dobrze, że są na swoich odwiecznych śmieciach i że ich tu nikt tknąć ani ruszyć nie śmie.

Wygrzebano już z głębokości ziemi z nakładem milionów Herkulanum i Pompei dla zbadania i odgrzebania kultury zamierzchłych wieków, możeby więc i prześwietny nowy magistrat Wielkiego, w najbliższej przyszłości Sanoka, zechciał się zabrać energicznie do archeologicznych badań na swych historycznych śmietnikach, pamiętając, że co dla jednych na głębokość trzech pięter spada, to dla drugich tam na dole, na Podgórzu, wznosi się na trzechpiętrową wysokość, i że fermentami i wyziewami tych archeologicznych zabytków biedni mieszkańcy przedmieścia muszą żyć i oddychać, a ze sławnych ścieków pić wodę, która, rzecz naturalna do nektarow boskich żadnych pretensyi mieć nie może. Czyż dziwna, że zdrowotność tak uroczo położonego miasta od czasu do czasu szwankuje?

Sprawie kradzieży worka pieniężnego, dokonanej dnia 21 listopada b. r. w Dobrej obok Limanowej, aresztowano — jak donoszą, w Nowym Sączu. Jest nim uczeń VI. klasy gimnazyalnej Władysław K., syn palacza kolejowego w Dobrej. Aresztowanie nastąpiło na doniesienie poczmistrza w Dobrej, w kancelaryi dyrektora gimnazyum. Przywołany do kancelaryi K. z początku wypierał się wszystkiego, po konfrontacyi jednak z kilkunastu uczniami, z których jedni zeznali, że widzieli u niego kilkaset koron w banknotach, inni zaś, że im w ostatnich dniach pożyczył kilkanaście koron, a następnie po przeprowadzonej rewizyi w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono nowe, kupione przed dwoma tygodniami meble, kosztowne drobiazgi, dywany, książki i t. p. — oświadczył, że „znalazł“ na dworcu kolejowym w Dobrej paczkę, zawierającą 500 kor. i przywłaszczył ją sobie. Pomimo szczegółowej rewizyi nie znaleziono u K. żadnych pieniędzy. W worku pocztowym znajdowało się 1550 koron w papierach i listach pieniężnych.

Uwięzionych pod zarzutem popełnienia tej kradzieży woźnego Michałka i jego pomocnika, Wojciecha Michałka wypuszczono wobec tego na wolną stopę.

Zakopane, 20 grudnia. (Kurs jazdy na nartach). Zakopański oddział narciarzy Tow. tatrzańskiego przypomina, że kurs jazdy na nartach pod kierunkiem p. M. Zaruskiego rozpoczyna się 26 grudnia (drugie święto B. Narodzenia). Warunki: Członkowie Z. O. N. za naukę nic nie płacą. Członkowie ich rodzin płacą 1 kor. od osoby; przewodnicy tatrzańscy — również 1 kor. Członkowie towarzystw, uprawiających sporty zimowe — 2 kor. Uczniowie miejscowej szkoły zawodowej mogą korzystać z nauki bezpłatnie. Osoby, nie należące do żadnej z wymienionych kategoryj płacą 4 korony. Kurs trwać będzie dni cztery, piątego dnia odbędzie się wycieczka zbiorowa.

Zagadkowa śmierć oficera. Z Przemyśla donoszą nam: W sobotę otruł się tu jeden z oficerów. Wobec niedawnej afery trucicielskiej w Wiedniu, sprawa ta, dość tajemnicza, wzbudziła w mieście wielkie wrażenie i różne komentarze. Sprawa przedstawia się tak: Porucznik 18 pułku obr. krajowej, Karol Kurz, mieszkający przy ul. A. Dworskiego, zaprosił do siebie na kolacyę Annę Felsenównę, córkę dorożkarza. Nazajutrz rano znaleziono oboje bezprzytomnych ze śladami otrucia. Komisya wojskowa, po zbadaniu sprawy, poleciła odwieźć ich do szpitala wojskowego. — W kilka godzin oficer zmarł, nie odzyskawszy przytomności; Felsenówna żyje, ale stan jej groźny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpił tu wypadek zwykłego zaczadzenia. — Przeprowadzone osobno dochodzenia przez policyę wnet po komisyi wojskowej nie odkryły już ani śladów trucizny, ani śladu czadu w mieszkaniu. Śledztwo prowadzą wojskowe władze, jak zwykle, w wielkiej tajemnicy.

Brody, 19 grudnia. Obstrukcya chrześcijańskich radnych ustała. Nastąpiła ugoda, mocą której większa liczba chrześcijańskich radnych wejdzie do magistratu, szczególniej pierwszy asesor ma być chrześcijaninem.

Ze świata.

Bojkot polskiego przemysłu w Królestwie. „Goniec Warszawski“ donosi:

Dowiadujemy się z poważnego źródła, że przy obstalunkach dla postanowionej budowy drugiego toru kolei syberyjskiej przemysł żelazny Królestwa Polskiego został zupełnie pominięty. Szyny zamówiono w Ameryce, a akcesorya, jak śruby, plansze i t. p. w uralskich i południowo-rosyjskich fabrykach. To samo odnosi się do projektowanej kolei Amurskiej. Wobec tego, że obstalunek na same akcesorya dla kolei Syberyjskiej przedstawia imponującą cyfrę 800.000 pudów należy fakt pominięcia przemysłu Królestwa Polskiego uważać za nader poważny uszczerbek dla naszego przemysłu żelaznego, który i bez tego wielce utrudnioną ma pozycyę w stosunku do konkurencyjnego przemysłu południowo-rosyjskiego.

Z powyższych powodów panuje wielka konsternacya w naszych kołach przemysłowych.

Pomnik Chopina w Warszawie. Przed kilku dniami magistrat warszawski, jak doniosły telegramy, zatwierdził projekt pomnika Chopina dłuta Wacława Szymanowskiego i uchwalił miejsce pod pomnik. Równocześnie nadchodzi z Paryża wiadomość, że mistrz Paderewski, który gorąco interesował się od samego początku pomnikiem Chopina, niezadowolony z orzeczenia jury konkursowego, przyznającego nagrodę projektowi Wacława Szymanowskiego, cofnął ofiarę na cel powyższy w kwocie 20.000 franków, zebraną i deklarowaną przez siebie i grono swoich przyjaciół i znajomych.

W związku z tem cofnięciem p. Wacław Szymanowski w liście, wystosowanym do redakcyj pism warszawskich, domaga się, aby owe „sfery artystyczne“, które projekt jego uważają za kopię jakiegoś pomnika na cmentarzu paryskim, odsłoniły swą przyłbicę i wymieniły oryginał, sam zaś artysta, powołując się na orzeczenie sądu konkursowego, zapewnia, że jest to następstwem zawiści pewnych „sfer artystycznych“ i że nagrodzony na konkursie projekt jego tak co do oryginalności swojej, jako też co do wartości, mówi sam za siebie.

Gwałty pruskie. Z Dortmundu wydaliła policya pruska zakonnika ks. Bazylego Mazurowskiego, jedynie za to, że z ramienia swego klasztoru (w Prusach!) i z upoważnienia władzy duchownej zajmował się duszpasterstwem wśród tamtejszych wychodźców polskich!

Napad na urząd gminny. Z Płocka donoszą pod datą 19 b. m. Trzech uzbrojonych ludzi wpadło do urzędu gminnego w Ramutowie i zmusiło wójta, pisarza i 20 obecnych włościan pod groźbą śmierci do nieruszania się z miejsca, poczem zabrali 70 książeczek paspertowych, pozostawiając pokwitowania z napisem „P. P. S.“. Napastnicy zbiegli.

Morderstwo seksualne w Wiedniu. Ludność wiedeńską wstrząsnęła do głębi wiadomość o morderstwie seksualnem, które zostało dokonane w biały dzień. W domu przy ul. Engertha pod l. 229 zniknęła pięcioletnia dziewczynka, córka robotnika Panzego, a nieobecność jej spostrzegła matka około godziny 1 po południu. Matka wyszła na ulicę, sądząc, że córka bawi się tam z innemi dziećmi, ale dowiedziała się, że dziewczynka poszła z jakimś młodym mężczyzną, który ją przyrzeczeniami zwabił do jednego z domów przy wymienionej ulicy. Matka weszła do wskazanego domu, a równocześnie chciał wyjść z niego młody człowiek zlany krwią. Panzowa podniosła krzyk, a domownicy, wybiegłszy z mieszkań, ujęli owego mężczyznę. Panzowa pobiegła do jego pokoju i zastała tam w łóżku zwłoki swojej córeczki z trzema kłutemi ranami w okolicy serca. Mordercę odstawiono do komisaryatu policyi.

Morderstwa w zakładzie dla obłąkanych. Jak donoszą dzienniki paryskie, w zakładzie dla obłąkanych Saint-Ylie koło Dole został uwięziony dozorca chorych Thabnis, który zamordował przez uderzenie jednego z pacyentów. Ponieważ w zakładzie zaszedł szereg podejrzanych zgonów pomiędzy chorymi, którymi się opiekował Thabnis, więc odgrzebano ich zwłoki i stwierdzono na niektórych ślady uduszenia. Na innych, z powodu silnego rozkładu znaków podobnych, nie można było stwierdzić. Thabnis, który jest pijakiem, mordował chorych dla pieniędzy, gdyż był równocześnie grabarzem i za każdy grób otrzymywał jednego franka. Prócz tego rodzina zmarłych dawała mu datki za utrzymanie grobów w dobrym stanie. Dotąd stwierdzono stanowczo 3 wypadki morderstwa.

Niedyskrecye paryskie. Wszystko wychodzi na jaw — jak prawią moraliści — zwłaszcza zaś „ekstratury“ małżonków, puszczonych samopas, jak wiedzą starzy praktycy. W kuloarach francuskiej Izby deputowanych opowiadają sobie teraz bardzo zabawną historyjkę, zabawną dla wszystkich, z wyjątkiem jednego deputowanego. Dzienniki paryskie przypominają czytelnikom, że dnia 20 lipca, gdy upadł gabinet Clemenceau, 75 deputowanych, mogących swojemi głosami zapobiedz temu znajdowało się na miłej podróży po Skandynawii, miłej dlatego, że podróżowały z nimi ich... żony. Pomiędzy niemi pięknością i czarem prym dzierżyła młoda żona pana X., deputowanego z prowincyi; uwielbiali ją wszyscy, nawet kobiety, przebaczając naiwnej piękności niejeden wybryk. Jedna z pań, zamieszkała w Paryżu, oświadczyła p. X., że szkoda, ażeby jego żona więdła w gnieździe prowincyonalnem i że ona tę piękność wprowadzi do towarzystwa paryskiego. Deputowani jeździli z miasta do miasta w Szwecyi i Norwegii, podejmowani gościnnie, a piękna żona deputowanego X. była na wszystkich przyjęciach, nawet dworskich. W rozmaitych ilustrowanych tygodnikach pojawiły się obrazki z tych wycieczek, a na tych obrazkach figurował deputowany X. u boku pięknej żony. Jedna z takich ilustracyj dostała się do miasteczka, w którem przebywała Penelopa, prawdziwa żona p. X. Usłużni posłali jej ten numer, zaś Penelopa zamieniona w furyę, czem prędzej pospieszyła do Paryża, gdzie już p. X. się znajdował. Reszty można się domyśleć.

Śmierć w. ks. Michała. W Cannes umarł wielki książę rosyjski Michał Mikołajewicz w 78 roku życia. Zmarły był najstarszym członkiem rodziny cara i ostatnim synem Mikołaja I. W roku 1863 był namiestnikiem Kaukazu, a podczas wojny z Turcyą w roku 1877 otrzymał dowództwo nad armią rosyjską, która miała wkroczyć do Armenii. W roku 1905 wystąpił ze służby wojskowej z powodu choroby i odtąd mieszkał bądź w Baden-Baden, bądź na Riwierze.

Lekarz generałem. Następcą Johna Franklina Bella, szefa sztabu generalnego, został generał Leonard Wood, z zawodu lekarz, człowiek bardzo bogaty. Przed wybuchem wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią o wyspę Kubę, dr Wood werbował żołnierzy do pułku jazdy, który walczył później pod wodzą Roosevelta. Wood był głównodowodzącym wojsk amerykańskich podczas wojny, zaś po jej ukończeniu zajął się poprawą stosunków sanitarnych na wyspie. Jemu zawdzięcza miasto Hawanna pozbycia się malaryi. Na Filipinach okazał Wood wielkie zdolności organizatorskie, chociaż oficerowie zawodowi z początku go lekceważyli.

Samosąd. Nie ma prawie dnia, ażeby w jakiejś miejscowości Stanów Zjednoczonych nie wykonano na murzynie samosądu, czyli „lynczu“. Zdawałoby się, że Amerykanów opanował szał samosądu. Obecnie w Cochrane zaszedł wypadek samosądu na murzyńskim pastorze. Mianowicie kupiec Booth, jadąc samochodem, spotkał pastora murzyńskiego, jadącego mułami. Muły spłoszyły się na widok samochodu, a Howard z tego powodu uczynił wymówkę Boothowi. Powstała stąd sprzeczka, podczas której Booth obraził pastora. Murzyn w odpowiedzi na to wyjął rewolwer i trzykrotnie strzelił do Bootha, raniąc go śmiertelnie. Booth

odpowiedział strzałami i postrzelił znowu lekko Howarda, który uciekł i skrył się do jakiejś szopy, o trzy mile od miejsca sprzeczki oddalonej. Zanim szeryf przybył, by uwięzić murzyna, motłoch ujął go i wyprowadził z szopy. Po odmówieniu modlitwy, nakazanej przez przywódców bandy, przywiązano murzyna łańcuchami do pala. Przywleziono też furę drzewa, które złożono dokoła ofiary i następnie stos podpalono. Trzask palącego się drzewa, które oblano naftą, zagłuszał jęki nieszczęśliwej ofiary, która skonała w okropnych męczarniach.

Klara Ziegler znakomita artystka niemiecka, zmarła w Monachium.

Klara Ziegler, urodzona w r. 1844 w Monachium, była jedną z najznakomitszych przedstawicielek sił tragicznych w teatrze niemieckim.

Pożary teatrów. Dnia 19 b. m. wybuchły w Nowym Jorku aż trzy pożary teatrów. W teatrze Murray Hill podczas przedstawienia, na które przybyło 1.600 osób, powstał nagle ogień. Widzowie w popłochu rzucili się do wyjść, przyczem wiele osób odniosło rany. Pomiędzy niemi znajduje się 40 dzieci. Równocześnie w teatrze Windsor, podczas produkcyi kinematograficznej powstał ogień, został jednakże rychło stłumiony. Wreszcie trzeci pożar ogarnął teatr Bradway, i zniszczył go doszczętnie.

Kalendarze kartkowe. Księgarnia Karola Miarki w Mikołowie, na Górnym Śląsku, wydała kilkanaście kalendarzy kartkowych. Kalendarze te, mimo niskiej ceny, wykonane są ozdobnie, w barwnym druku. Ścienki tych kalendarzy, tłoczone w barwach na tekturze, przedstawiają między innemi: Świętą Rodzinę, Matkę Boską Częstochowską, Świętych Patronów Polskich, św. Kazimierza, królewicza polskiego, św. Barbarę, patronkę górników, św. Jadwigę, patronkę Śląska. Narodowe przedstawiają Tadeusza Kościuszkę, herb Polski i Litwy, orła polskiego, — ogólne zaś Juliusza Słowackiego, Krakusa.

Kalendarze kartkowy reklamowy z ładną winietą kolorową, wydała także tutejsza fabryka tutek Herliczki.

Odwołanie wykładu. Zapowiedziany w uniwersytecie ludowym na czwartek wykład prof. T. Pazdanowskiego, nie odbędzie się.

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu Wł. Saw. w Krakowie: Odpowiedzią na pierwsze pytanie służyć nie możemy. Informacyi co do subwencyi zasięgnąć można w namiestnictwie.

Zmarli.

W Warszawie zmarł nagle profesor gimnazyum II, ceniony pedagog Stefan Okołów. Ogłosił on drukiem kilka rozpraw filologicznych w „Ateneum" oraz wydał drukiem przekłady Platona („Fedon" i „Marta"). S. p. Stefan Okołów, oprócz syna, osierocił małżonkę, znaną poetkę, podpisującą utwory swoje „Bożymir", oraz córkę, również cenioną poetkę, panną Stefanię Podhorską-Okołów.

Składki. Dla W. P., wdowie po weteranie, złożył pensyonat pani A. B. i szkoła malarska p. Niedzielskiej 19 K.

Z kalendarza. W wtorek 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna; we środę 22 grudnia: Zenona m. i Honoraty; we czwartek 23 grudnia: Wiktorji p. i Migdonam.

Wschód słońca 22 grudnia o godz. 7 min. 39; zachód o godz. 3 m. 39; długość dnia 8 godzin 00 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 grudnia termometr wskazał od — 1°1 do + 10·4 C.; barometr po południu zaczął 169 w górę.

Dnia 21 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 737·7 mm., termometru 1·1 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Dziady".
W piątek: teatr zamknięty.
W sobotę: „Noc listopadowa".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Sędziowie" i „Warszawianka".
W poniedziałek: „Gromiwoja".

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Dzwony z Corneville" (benefis p. Zielińskiej).
We środę: „Dzwony z Corneville".
We czwartek: „Boże Narodzenie".
W piątek: teatr zamknięty.
W sobotę po południu: „Boże Narodzenie"; wieczór: „Dzwony z Corneville".
W niedzielę po południu: „Boże Narodzenie"; wieczór: „Biedna dziewczyna".
W poniedziałek: „Berek Joselowicz".
We wtorek: „Dzwony z Corneville".
We środę: „Boże Narodzenie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We wtorek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwo i organizacya wielkiej emigracyi (wykład III.)
We środę: Dr Eugeniusz Kieruk: Życie mórz polarnych (wykład ilustr. obrazami świetlnemi).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We wtorek: Dr Mieczysław Limanowski: Kras nad Adryatykiem (wykład I.)
We środę: Dr Mieczysław Limanowski: Kras nad Adryatykiem (wykład ostatni.)

III koncert orkiestry monachijskiej.

Ostatni, niedzielny, wieczór symfoniczny w Krakowie, przyniósł nam przedewszystkiem dwie nieznane w Krakowie zupełnie nowości, budzące żywy interes, każda z innych względów. Dzieło francuskiego modernisty Dukasa: „Uczeń czarownika", grywane obecnie z powodzeniem w Niemczech, miało rozszerzyć nasz szczupły zakres znajomości młodej, francuskiej twórczości, a poemat symfoniczny Karłowicza: „Powracające fale" podniecał ciekawość na gruncie domy narodowej. Obydwa te utwory, wykonane bardzo poprawnie, dały nam niejako portret dwóch zdaje się odmiennych, pod względem temperamentu indywidualności. W Dukasie występuje wyraźnie (stosownie zresztą do treści) nastrój wesołości pustej, parodyującej niemal muzyczne tematy, która w charakterystyce barwnej niezwykle i zajmie realistycznie przedstawionej, dochodzi często do pogląd... fotograficznej, można powiedzieć i cały czas utrzymuje słuchacza (zwłaszcza niemieckiego, znającego balladę Goethego na pamięć) w napięciu wyczekiwania odnośnych szczegółów akcyi, w bardzo wyraźnych, jaskrawie ilumaczących się efektach orkiestralnych. Imponuje nam tu prawdziwością temperament z nad Sekwany i plastyka rekrei instrumentalnej.

Inaczej u Karłowicza. Tu ostrzy przemawia dusza bolejąca, spowita w więzy melancholii, zasłuchana we własne wspomnienia, rozdrapująca rany z bolesną jakąś rozkoszą. Ennicie plekących (czasem tylko drobną reminiscencyą z Wagnera tchnących) muzycznych tematów odbywa się niemal odruchowo bez z góry obmyślanego planu, stąd wrażenie, jakby improwizacyi, szlachetnej kontemplacyi wrażliwego neurastenika. Charakter całej tej muzyki nosi wybitne piętno polskiej nowożytnie roztkliwionej psyche, rozpiętej na krzyżu erotycznych cierpień, dla której usynteryzowania niedaleko będzie określenie obcych, niemile mówiące o „Impro-ductivité slave" i cały ten nastrój „fal powracających" stawia w pamięci szereg porównań literackich postaci z ostatnich lat. Płacz przez łzy i bezbrzeżny smutek, niezdolny wznieść się do dramatycznego prawdziwie wyrazu, do potęgi i siły solu w czyn zamienionego i refleksyjność subtelna, od czasu do czasu uczuciowość, powstrzymująca: oto wyraz szlachetnej muzyki Karłowicza. Dzieło to doznało nadzwyczaj ciepłego przyjęcia.

W pierwszej części programu odnowiliśmy znajomość z R. Straussem, poddając się pod urok tematów miłości i młodzieńczej brawury, lub narzekając na „niezrozumiałość" i rozsasanie się muzyki „modernistycznej" w „Don Juanie", nadto wysłuchaliśmy symfonii Schumanna B-dur, pełnej pięknych myśli muzycznych, ale w fakturze instrumentacyjnej cokolwiek twardej. B. W.

Ciągnienie loteryi T. S. L.

30 grudnia b. r.

Losy po 1 koronie na cele obrony kresów!

Niechaj każdy nabędzie przynajmniej 1 los, a dołoży cegiełkę do budowy odrodzenia kresów polskich. 519 4 0

Dział ekonomiczny.

⨯ **Powrotne bilety do Zakopanego.** Dyrekcya kol. państw. w Krakowie ogłasza: Z dniem 1 stycznia 1910 znosi się zaprowadzone swojego czasu pięcio i 14-dniowe karty powrotne z Krakowa do Zakopanego.

⨯ **Kurs gospodarstwa rybnego.** Komitet galicyjskiego Tow. gospodarskiego we Lwowie, chcąc dać interesującym się sprawami chowu ryb i gospodarstwa rybnego możność obznajmienia się z najnowszemi zdobyczami wiedzy w tej gałęzi rolnictwa, urządza w dniach 11, 12 i 13 stycznia 1910 w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie trzydniowy cykl wykładów o gospodarstwie rybnem. Obowiązek prelegentów przyjęli na siebie dr Maryan Raciborski, prof. uniwersytetu lwowskiego (o florze stawów i jej znaczeniu); dr „Józef Nusbaum, prof. uniwersytetu lwowskiego; dr „Fauna wód słodkich" i „Z dziedziny biologii ryb"); dr Stanisław Fibich, prof. akademii weterynaryi we Lwowie („Choroby ryb") i inż. Tadeusz Rozwadowski, docent akademii rolniczej w Dublanach („Główne zasady zagospodarowania wód, karmienie ryb karmami sztucznemi, urządzenie stawów i t. d.") Zgłoszenia do bezpłatnego udziału w kursie przyjmuje komitet Tow. (Lwów, Karola Ludwika 3) który dla umożliwienia także niezamożnym korzystania z kursu przeznaczył pewną kwotę na zasiłki. Kurs rozpoczyna się dnia 11 stycznia 1910 r. o godzinie 8 rano w sali wykładowej miejskiego Muzeum przemysłowego.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 grudnia.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu głównego, na którem powzięto szereg uchwał w sprawach szkolnych i zawodowych. Wobec tego, że wbrew wydanemu zarządzeniu przeprowadzić reformy planu nauki języka polskiego, odpowiadającą nowym planom — wydanym przez ministerstwo, uchwalono wystosować memoryał do Rady szkolnej krajowej, użytkując przy tem opinie kół Towarzystwa, nadesłane w odpowiedzi na kwestyonaryusz zarządu głównego w tej sprawie. Po gruntownem rozważaniu odpowiedzi Kół Towarzystwa na kwestyonaryusz zarządu głównego w tej sprawie unormowania stosunków służbowych zastępców nauczycieli — postanowiono dążyć w tej sprawie oprzeć na uchwałach walnego zgromadzenia i w tym celu zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie do Lwowa, poświęcone wyłącznie sprawom stosunków służbowych zastępców nauczycieli. Wykonywując uchwały I. zjazdu członków Towarzystwa 1909 r., uchwalono na podstawie projektu inspektora Łopuszańskiego z Krakowa regulamin „ulesztającej komisyi planów i podręczników szkolnych", mającej się składać z dwóch oddziałów, lwowskiego i krakowskiego. — Głównem zadaniem tej komisyi będzie wspieranie zarządu głównego w czynnościach wydawniczych Towarzystwa.

Komisyę przemysłowo-lekarską utworzyło Towarzystwo lekarzy lwowskie. Uchwalono, że komisya ma dwa cele: 1) poparcie farmaceutycznego i leczniczego wytwórstwa krajowego w tym względzie walce konkurencyjnej z obcemi wytworami; 2) zwalczanie nadużyć zagranicznej zwłaszcza produkcyi t. zw. „specyfików", któremi przy pomocy obrzydliwej reklamy szeregu mu zastępczo publiczności, narażając ludność na wielkie szkody materyalne i niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Teatr ludowy we Lwowie. Z inicyatywy kilku radnych miasta zawiązało się we Lwowie Tow. teatru ludowego imienia J. Słowackiego. Na walnem zgromadzeniu wybrano następujący wydział: radny dr. Michał Wassung wiceprezes, prof. Franciszek Kraczkowski sekretarz, inżynier Franciszek Barański skarbnik, Henryk Ćwirik kierownik artystyczny, oraz pp. Dante Baranowski i Józef Sawicki. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Edmund Kołbuszowski, Bronisław Laskowski i Michał Lityński.

Repertuar teatru lwowskiego.
We środę: „Walc miłości".
We czwartek: „Walc miłości".

Zwrot w procesie o zdradę stanu.

Dalszy przebieg procesu posłów z koalicyi serbsko-chorwackiej przeciw drowi Friedjungowi, wydał wyniki zupełnie inne, niż po pierwszych rozprawach i zeznaniach świadków spodziewać, a raczej obawiać się było można. Groźny arsenał dowodów, przedłożony przez oskarżonych dra Friedjunga i redaktora Ambrosa, który sprawiał wrażenie zupełnej wiarygodności, — pod wpływem zeznań dalszych świadków i rzeczoznawców, traci coraz bardziej na swojem pozorności przypisywanem mu znaczeniu dowodowem, a nawet budzi już poważne podejrzenia co do swojej autentyczności.

W większej może jeszcze mierze doznały osłabienia sensacyjne zeznania bar. Chlumeckyego. Niektóre z nich okazały się już co najmniej bardzo nieścisłemi, a nawet polegającemi na mylnych informacyach. Właśnie w świetle zeznań informatorów tego świadka, nawet rzekoma przedajność posła Supila, dziś przedstawia się znacznie inaczej, niż w pierwszej chwili. Świadectwo i orzeczenia prof. Harkowicza, serbskiego szefa sekcyi Spalajkovicza, prof. Masaryka, Reszotara i innych, są tego rodzaju, że nawet gdyby osobistości te posądzono o pewną stronniczość na rzecz skarżących Serbów i Chorwatów, nie można by im odmówić wielkiej doniosłości.

Coraz bardziej też objawia się i wzmaga przypuszczenie, że nie tylko prof. Friedjung, lecz także ci, którzy za nim stoją, a którzy nakłonili go do podniesienia tak ostrego oskarżenia przeciwko koalicyi serbsko-chorwackiej, padli ofiarą złośliwej mistyfikacyi. A osobistości tych szukać należy w najwyższych sferach rządowych, zwłaszcza w minister stwie spraw zagranicznych i w dyplomacyi austryackiej.

Przyznał to pośrednio sam prof. Friedjung, który odpierając zarzut, jakoby lekkomyślnie polegał na wątpliwych dowodach, oświadczył, że dowody te były znane najwyższym sferom i stanowiły nawet podstawę polityki austro-węgierskiej przeciwko Serbii. Zdaje się, że dyplomacyi austro-węgierskiej grozi w tej sprawie nawet przykra kompromitacya, która odbić się może głównie na pośle austro-węgierskim w Belgradzie. Nie trudno też dostrzedz w tej sprawie pewnej intrygi rządu węgierskiego. Depeszą, którą podajemy poniżej, nasuwa przypuszczenie, że zrozumiano to już także w kołach, które nieostrożnie wywołały ten proces...

(Telefonem)

Wiedeń, 21 grudnia.

Rokowania stron.

Rozprawa przeciw drowi Friedjungowi nie została dziś otwarta. W biurze prezydenta trybunału toczą się rokowania o cofnięcie skargi. Strona skarżąca domaga się złożenia ze strony Friedjunga i Fundera bardzo szczegółowej deklaracyi. — Prezydent sądu sam w tej sprawie pośredniczy.

Wiedeń. Rokowania w sprawie procesu Friedjunga trwają dalej. Jak utrzymują, główną trudność stanowią koszta procesu.

Dr Friedjung i dr Funder możeby nawet przyjęli na siebie koszta, chociaż zapłacilby je kto inny, ale nie chcą tego uczynić, aby na zewnątrz nie objawić swojej zupełnej porażki. Być może więc, że sprawa ta załatwiona będzie w ten sposób, iż zostanie proces nominalnie rozdzielone będą między obie strony.

Wielki pożar w Londynie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 21 grudnia.)

Londyn. Wielki bazar handlowy Ardinga, obejmujący ośmnaście domów, — zgorzał ubiegłej nocy ze szczętem. — W płomieniach zginęło pięć osób z personalu, a wiele odniosło rany. Mówią, że brakuje wiele osób z pomiędzy kupujących.

Dotąd nie można było stwierdzić rozmiarów katastrofy. Minister John Burns, w którego okręgu wyborczym magazyn ten się znajduje, przybył natychmiast na miejsce pożaru; pożywiat on girlandy papierowej obwiązawszy się przy pomocy wilgotnemi kocami, skoczył w ogień, aby ratować ludzi. W tej chwili zawaliła się fasada domu. — Burns prawie cudem uszedł śmierci.

Tłumy ludzi, zebrane przed płonącym magazynem, urządziły ministrowi owacyę.

Zabici i ranni.

Londyn. Przy pożarze bazaru handlowego Ardinga, jak dotąd stwierdzono, zginęło 7 osób, a 30 jest śmiertelnie rannych. Są to przeważnie osoby należące do personalu. Co do osób, które z pośród publiczności bądź zginęły, bądź odniosły rany, dotąd nic nie wiadomo.

Po śmierci Leopolda.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 21 grudnia)

Nowy król.

Bruksela. Król Albert ogłosi powszechną amnestyę. Kary do trzech miesięcy więzienia będą darowane, wszystkim innym zmniejszone.

Izba deputowanych przygotowuje adres do króla. Socyaliści odsuwają się od udziału w tym adresie.

Rodzina króla Leopolda.

Bruksela. Na pogrzeb króla Leopolda przybył jego brat przyrodni bar. Ettingrober, marszałek dworu sasko-koburskiego. Br. Ettingrober jest synem króla Leopolda I. i panny Meyer. Zmarły król Leopold II. wyrobił dla tego swego przyrodniego tytuł barona sasko-koburskiego.

Ks. Ludwika.

Bruksela. Adwokaci ks. Ludwiki Koburskiej położyli areszt na wszystkie akcye zmarłego króla, znajdujące się w różnych rękach. Akcye te mają wartość przeszło 23 milionów koron. Król Leopold za życia oddał te akcye w depozyt różnym osobom.

Wiedeński adwokat Rabenlechner przybył do Brukseli, aby bronić interesów księżnej Ludwiki. Długi jej wynoszą 5 miliona koron.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 grudnia.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Lukacs i Khuen-Hedervary, prowadzą ze stronnictwami rokowania; Lukacs w kierunku utworzenia gabinetu parlamentarnego, Khuen-Hedervary na wypadek, gdyby się Lukacsowi nie powiodło, w kierunku utworzenia gabinetu urzędniczego.

Mówią, że Lukacs na konferencyę z Justhem znalazł formułkę, umożliwiającą rozwiązanie kwestyi bankowej. Zasadniczo ma być przyznany bank odrębny, ale bez terminu kalendarzowego, a tylko ze wzmianką, że po przeprowadzeniu reformy wyborczej, może być bank odrębny przygotowany.

Pożyczka w tajemnicy.

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi z Londynu: Bawiący tu burmistrz budapeszteński zawarł tu w tajemnicy układ o pożyczkę 50 milionów koron.

„Pester Lloyd" donosi o tem z oburzeniem, że jest to pierwszy wypadek, aby jakieś miasto monarchii z pominięciem banków austro-węgierskich, zawarło potajemny układ o pożyczkę za granicą.

Konflikt Rosyi z Japonią.

Petersburg. Ministerstwo wojny miało otrzymać za pośrednictwem gubernatora Kamczatki bardzo niepokojące wiadomości o zbrojeniach się Japonii.

Wielu oficerów rosyjskich powołano do pułków, a transporty materyałów wojennych i prowiantu na wschód Azyi odbywają się bezustannie.

Przechwałki rosyjskie.

Wiedeń. Korespondent „N. W. Tgbltt" z Petersburga telegrafuje: Wszystkie wiadomości o jakiejś intendowanej pożyczce rosyjskiej są fałszywe. Na podstawie informacyi, pochodzących z najpierwszego źródła, korespondent kreśli następujący obraz sytuacyi:

Mamy za granicą zapas pieniężny, jakiego nigdy nawet przed wojną nie mieliśmy. Wynosi on 600 milionów rubli. Nie potrzebujemy ani zewnętrznej ani wewnętrznej pożyczki. Gdybyśmy potrzebowali, moglibyśmy zaciągnąć pożyczkę w kraju; nie potrzebujemy jej jednak, bo Duma podwyższyła dochody, a obniżyła wydatki. Kursa naszych papierów prędzej idą w górę, niżbyśmy chcieli(?!)

Wizyta Ferdynanda.

Petersburg. Zapowiedziana wizyta króla bułgarskiego Ferdynanda nie nastąpi wcześniej, niż z końcem r. 1910.

Zaburzenia w parlamencie greckim.

Ateny. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin minister wojny wniósł projekt w sprawie reorganizacyi armii, przewidujący ustanowienie dwóch nowych dywizyi, na co potrzeba dodatkowego kredytu 2·5 miliona. Minister wygłosił mowę, w której uczynił aluzyę do prezydenta. Tem uczuli się dotknięci zwolennicy Teotoksa i wyszli z sali. Po ich wyjściu nastały w Izbie burzliwe sceny. Z powodu braku kompletu posiedzenie zamknięto. Spodziewają się, że scysya będzie wkrótce zażegnana.

Barbarzyńskie zarządzenie.

Nowy Jork. Ponieważ kilka towarzystw okrętowych nie chciało wyrównać rachunków szpitalnych za chorych emigrantów, przeto komisya emigracyjna zawiadomiła te towarzystwa, że rząd nie odpowiada za to rachunki i że postępowanie towarzystw pociągnie za sobą powiększenie liczby wydalań wychodźców. Chorych wychodźców, którzyby ciebieli wylądować, od dziś zwraca się na pokład okrętu (!), aby pozostali pod opieką lekarzy okrętowych.

Nowy prezydent Nicaraguy.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Nowego Jorku: Jak donoszą z Managua, kongres wybrał jednomyślnie prezydentem Nikaraguy byłego sekretarza stanu Madriza.

Pod znakiem nowego regulaminu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 21 grudnia).

Nowy regulamin.

Wiedeń. Dziś po raz pierwszy obowiązuje w Izbie nowy regulamin. Wniosek tego pozostały jeszcze nagły wniosek czesko-radykalny, rozpatrywany będzie na końcu posiedzenia.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. Dziś przed południem zbierają się przewodniczący klubów niemiecko-postępowych na naradę w kwestyi prowizoryum budżetowego.

O zniesienie paragrafu 14.

Wiedeń. „Die Zeit" i inne dzienniki tutejsze, domagają się zniesienia § 14.

Z posiedzenia Rady państwa.

Wiedeń. Obawy, jakie objawiano w sprawie dzisiejszego posiedzenia Izby posselskiej, nie sprawdziły się. Ani czescy radykali, ani niemieccy, nie zakłócili porządku tego pierwszego, według nowego regulaminu zagajonego posiedzenia Izby posłów.

Jedyny istniejący jeszcze wniosek nagły, bez przerwy postawiony został przesuniety na koniec posiedzenia.

W Izbie panuje apatya, mimo, że na porządku dziennym stoi tak sporna ustawa traktatowa.

Poseł Zach przemawiał przed pustemi ławkami. Obecnie mówi poseł Günther.

Po południu o godzinie 3 odbędzie się narada Koła polskiego, na którą przybyć ma minister handlu Weisskirchner. Na tej naradzie koło sprecyzuje swoje stanowisko w sprawie traktatów handlowych.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu krajowego w Wiedniu o wydanie posłów Onciula i Sternberga za zbrodnię pojedynku, a posłów Isopescula, Czaykowskiego, Udrzala i Svejka za współwinę.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił o udzieleniu sankcyi dla ustawy o zmianie regulaminu Izby.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy uzupełniającej z dnia 23 maja 1883 w sprawie ewidencyi katastru podatku gruntowego.

Prezydent dr Pattai oświadcza, że zgłoszone wnioski nagłe będą załatwione w ciągu posiedzenia, i zaznacza, że przystępuje do pierwszego czytania ustawy upoważniającej i do równoczesnego traktowania drugiej sprawy: popierania hodowli bydła.

W Izbie przedłożono dziś drukowane sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie ustawy w sprawie kontyngentu alkoholu na r. 1909—10 i indywidualnego rozdziału tego kontyngentu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 grudnia. (Giełda południowa.) Wiedeń 117·60. Renta papierowa 95·15. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 671·50. Akcye węg. zakł. kred. 784·—. Akcye Banku Anglo. 314·50. Akcye Unionbanku 553·50. Akcye Bankvereinu 546·25. Akcye Länderbanku 509·—. Akcye kolei państw. 728·50. Akcye Lombardów 120·50. Akcye kolei półn. —. Akcye kolei buszczehradzkiej 123·85. Akcye kolei półn. zach. — — Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 732·25. Rima-Muranyi 563·50. Akcye tow. praskiego Tow. żelaznego 2597·—. Kanal turecki 223·—. Akcye Skody 769·—. Akcye kolei Marki 5·6·—. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye Kredytanstaltu 210·50. Tow. dyskontowe 196·50. Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 grudnia. Pszenica na kwiecień od 14·07 do 14·08; pszenica na maj od 13·93 do 13·94; pszenica na październik od 11·37 do 11·38; żyto na kwiecień od 9·66 do 9·67; żyto na październik od 8·89 do 8·91; owies na kwiecień 7·60 do 7·61; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·73 do 6·73; rzepak na sierpień 13·60 do 13·70.

Pogoda: chłodno. Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie mierne; deszcz.

SALON „ARS“

ul. św. Jana 1, I p.,

otwarty codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i od 2—4 pop. Wzbogacany ciągle nowemi dziełami sztuki najznakomitszych artystów. 501 54 0

Kawy

prawdziwe angielskie ceylony surowe i palone zapomocą gorącego powietrza — poleca 424 11 20

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Asystent farmacyi

przyjmuje zastępstwa, względnie stałą posadę. **„Zastępstwo 30“** poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 8079 3 3

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki. — 5 kg. puszka 8 K 20 h. Masło stołowe co dzień świeże, 5 kg. paczka 11 K 30 h. Wysyła za zaliczką. **J. M. Farba,** Podhajce 76. 8083 5 10

Słuchacz I roku filozofii

poszukuje biurowego zajęcia lub lekcyi. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Zajęcie“** przyjmuje Adminstracya „N. Reformy“. 8198

Agencya

Lwów, Ormiańska 30, dostarcza personalu biurowego, oficyalistów prywatnych, poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Udziela informacyj, porady we wszelkich sprawach i interesach. 8234

Zawiadomienie.

Nowo otwarty

Hotel „Austria“

obok dworca kolejowego w Krakowie przy wylocie **ul. Pawiej 6,** poleca elegancko urządzone pokoje od 2 koron wzwyż, jako też Kawiarnię. O każdej porze gorące potrawy na świeżem maśle przyrządzane.

Z Szacunkiem

8246 1 8 **Zarząd Hotelu.**

Pianina i fortepiany

używane, okazyjnie do sprzedania w składzie fortepianów W. Barabasza, Rynek l. 39, Linia A-B. 5561 1 3

Ludwik XIV.

garnitur wspaniały złocony i lustro do tegoż, Garnitury salon., inkrust., orzechowe, mahoniowe i inne. Pająk z bronzu. nadzwyczajna rzecz. Pas słucki, Biura inkrust., orzechowe i mahoniowe, Łóżka antyczne inkrust., Biblioteka mahon., Garnitury Biedermeyer-empire- i barok. Szkatuła inkrust., z insygniami biskupiemi. Dwie wązkie szafy, kanapa, krzesła i taborek po Arcybiskupie, Bronzy, Porcelana, Sztychy. Sypialnia polityrowana, Kasa wertheim. tania. Meble antyczne i zwykłe, do sprzedania.

Leopoldyna Machowska
Kraków, Szewska l. 5, I p.

Do sprzedania

realność z dużym ogrodem przy ul. Karmelickiej. Pośrednictwo wykluczone.

Do ulokowania zaraz

na hipoteki na $6^1/_4\%$ do $6^1/_2\%$ 20.000 K, 16.000 K, 15.000 K, 12.000 K, 10.000 K i 5000 K.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15, I. p. 8133 2 3

Legawiec

jednoroczny, tanio do sprzedania. Wiadomość: Wiśna 12, II p., od g. 2—3. 8196 3 3

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 339 (Czechy). 8104 1 5

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

JULIUSZA SŁOWACKIEGO PISMA

Zbiór utworów, wydanych za życia i po śmierci poety, w układzie Artura Górskiego 6 tomów kor. 15·—, w oprawie kor. 20·—. Wydanie na lepszym papierze kor. 20·—. W oprawie kor. 30·—. Też w ozdobnej półskórkowej oprawie kor. 40·—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8120 3 4

FABRYKA KARMAŃSKIEGO

poleca

SAPINOL

jako **niezrównany** środek do czyszczenia wszelkich przedmiotów mosiężnych, miedzianych, niklowych, stalowych i innych jak: klamek, naczyń kuchennych, noży, widelców, samowarów, metalowych części uprzęży, części powozowych, automobilowych rowerowych itp.

SAPINOL przewyższa wszystkie inne, że 7743 5 6
SAPINOL daje połysk olśniewający
SAPINOL zupełnie nie narusza i nie niszczy metali!
SAPINOL nie zawiera żadnych składników szkodliwych dla zdrowia
SAPINOL jest najekonomiczniejszy w użyciu
SAPINOL nie powoduje śniedzenia metali
SAPINOL jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach w blaszankach po K 1·50, —·75, —·50 i we flaszkach po 24 hal.

Bezpłatne próbki SAPINOLU dostać można we wszystkich handlach sprzedających SAPINOL.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca na 8209 2 5

Gwiazdkę

Bełza i *Horain:*	Historya o strasznym potworze. Bajka dla młodych	K	2·—
Ceysingerówna H.:	Duchy żórawie	„	3·—
Dębicki Z.:	Ojcze nasz. Modlitwy patryotyczne	„	1·—
Gall J.:	150 pieśni, część I na chór męski	„	7·—
—	150 pieśni, „ II „ „ mieszany (przepiękny podarek gwiazdkowy)	„	7·—
Kulikowska M.:	Król Bolesław Chrobry	„	2·—
Marcinowska J.:	(Peresvit) Bajka	„	2·—
Niedźwiecki Z.:	Oczy. Nowele	„	3·20
Niesiołowski T.:	Sny i widzenia. Nowele	„	1·70
Nowiński J.:	Życie i marzenie. Powieść współczesna	„	5·60
Orkan Wł.:	Komornicy, wyd. II. Powieść	„	[illegible]
—	Miłość pasterska	„	2·40
—	W roztokach. T. I—II	„	5·—
Pietrzycki J.:	Refleksy światowe	„	1·—
Płomieńczyk Iwo (M. Wolska):	Dziewczęta. Nowele	„	3·—
Popławska F.:	Dwie mogiły. Powieść	„	3·—
Przygodny:	Warszawa współczesna	„	1·50
Rydel, Dębicki:	Bajka o Kasi i królewiczu, przepiękny podarek dla dzieci	„	4·—
Sewer:	Na pobojowisku. Powieść	„	4·40
Świderska A.:	Trudno inaczej. Powieść	„	2·—
Sygietyński A.:	Drobiazgi	„	2·60
Turzyma M.:	Nadbrzeżne fale	„	2·40
Waligórski Fr.:	Z krwawych dni	„	1·50
Wierzbicki J.:	Rapsody	„	1·20
—	Ku słońcu	„	2·60
Zwilkoński Fr.:	Strajk	„	1·50
Żuławski J.:	Na srebrnym globie. Wyd. II.	„	5·—

Do nabycia w Towarzystwie wydawniczem i we wszystkich księgarniach.

Nowo otworzony **wyłączny skład stylowych**

Mebli kuchennych
Mebli przedpokojowych
Mebli biurowych

pod firmą:

E. PLESSNER

Kraków, Szewska 21, I. p.

poleca: 7313 12 15

w wielkim wyborze kompletne urządzenia kuchenne, biurowe i przedpokojowe jakoteż pojedyncze sprzęty. —

WYNAJEM — SPRZEDAŻ

Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin

BRACI STINGEL

c. k. nadwornych dostawców w Wiedniu

poleca:

Nowość Picolo Mignon najmniejszej konstrukcyi ze specyalnym harfowym pedałem, jakoteż fortepiany z angielską mechaniką. — Najnowsze **pianina** z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa po cenach fabrycznych **z 10-letnią gwarancyą** (także na raty)

Wyłączne zastępstwo: Zygmunt Raba, fortepianista, w Krakowie, ul. św. Jana 13. 7367 18 0

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„SIEDEMNASTKA“**

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„TRZYNASTKA“**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„Noris“** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach . . . . . 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“.**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki. 4271 17 26

NA GWIAZDKĘ

największe źródło podarków po cenach bez konkurencyi:

Paski damskie, parasole z ozdobnemi laskami.
Kasety pluszowe, skórkowe z przyborami do szycia i na rękawiczki.
Kufry, Nesesery i torby skórkowe z przyborami do podróży.
Portmonety, pugilaresy, etui na papierosy i cygara.
Torebki damskie skórkowe ręczne, najnowsze wzory.
Perfumy, mydła, woda kolońska, pudry.
Krawaty damskie, męskie, rękawiczki i woalki.
Wachlarze gazowe jedwabne, i z piór strusich.
Pledy, ang., szale, woalki, rękawiczki.
Biżuterya francuska, spinki, szpilki i t. p.

7827 4 6

ANASTAZY FRONCZ, KRAKÓW, ul. Floryańska l. 17.

Joachim Ringel -- Kraków, Szewska 7.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!!

Sprzedaję po cenach ściśle fabrycznych Bieliznę męską i damską. Bieliznę prof. Jägera, Trykoty, Kamizelki i Halki włóczkowe, Szale, Pledy, Chustki do nosa, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Parasole, Torebki ręczne i artykuły modne. 7771 6 6

Ceny moje budzą sensacyę i podziw!!

Przeciw kaszlowi i chrypce

zażywać

Dra Sedlickyego — gasteinskie cukierki limbowe. 7516 8 17

Dostać można w paczkach za 30 hal. w aptekach, drogueryach i w handlach tego rodzaju.



Magazyn i pracownia futer

P. Bouffal

Kraków, plac Maryacki l. 9.

poleca nowości na sezon 1909/10 od najtańszych do najdroższych. 5907 15 15

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Kapelusze damskie

najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon

JÓZEFA KARMAŃSKA

KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 7, I p.

W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 208 61 0

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok do wszystkich krajów europejskich. 325 300 0

Poszukuje

posady młody człowiek, rutynowany w buchalteryi i korespondencyi polskiej i niemieckiej, stenograf z dłuższą praktyką. Wymagania skromne. Zgł. **G. H. 126.** poste rest. **Sambor.** 8190 3 3

Aspirant farmacyi

z III r. poszukuje posady. Zgłoszenia: M. Kozakiewicz, a. f., Wadowice. 8189 2 4

Kupię

kamienicę z ogrodem w Krakowie. „Ludwika“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu. 8193 2 3

Pomocnik handlowy

biegły ekspedyent, znajdzie posadę w magazynie nowości Anastazego Froncza w Krakowie. Na oferty nieuwzględnione nie odpowiadam. 8202 2 3

Pensyonat „PODOLE“

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wykwintna. Łazienka. Elektryczność. 8197 3 4

Dwa pokoje frontowe

z meblami, z osobnem wejściem, na czas dłuższy lub krótszy, od 1 stycznia do wynajęcia. Dla panienek lub panów mogą być z utrzymaniem, dla małżeństwa z kuchnią, wraz z naczyniem kuchennem. Wielopole 7, I p., na prawo. 8184 2 2

Strzelca, nadgajowego, młynarza, sekretarza gminnego na 2000 kor., maszynisty, kierownika budowlanego, szwajcara, handlowca, portyera, leśniczego, rządcy, adjunkta leśniczego, praktykanta, kantorzysty, buchaltera, magazyniera etc. poszukuje „Gazeta Posad“ Cieszyn, ul. fabryczna 111. Na odpowiedź trzeba załączyć 15 hal. 8223 2 2

Do wynajęcia zaraz

sklep frontowy z pokojem przy ulicy Poselskiej l. 9. Wiadomość tamże, u właściciela. 8139 4 6

Maszynista

zdolny, energiczny, obznajomiony ze światłem elektrycznem, z wodociągami znajdzie posadę w fabryce ciast i cukrów firmy **Stanisław Gurgul** w Jarosławiu. 8178 2 3

Ktoby się chciał

gruntownie nauczyć buchalteryi podwójnej i doskonale poznać sporządzanie bilansów w przeciągu 2 lub 3 tygodni, raczy zgłoszenie nadesłać pod adresem: **Okazicielowi kwitu inserat. Nr 8181** poste rest. **Kraków.** Wykładam buchalteryę kupiecką, przemysłową, bankową i t. d. 8181 3 4

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania garnitur mebli mahoniowych (antyki), oraz fortepian, szafa z półkami, podwójna duża szafa rozbierana, stół duży jadalny i różne inne rzeczy. Wiadomość: ul. Floryańska 13, I piętro. 8185 3 3

Berlitz School

ul. Floryańska 25.

Nauka obcych języków przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształcaniem.

Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wiecz. 6572 12 0

Uczeń VIII kl. gimnaz.

izraelita, nie mając środków do utrzymania, pragnie udzielać lekcyi. **D. G.** poste restante **Kraków,** za okazaniem karty kolejowej Nr 012.152. 528 2 0

Wykwalifikowana krawcowa

poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Kraków, ul. Lenartowicza l. 14, mieszk. Nr 37, II piętro. 485 6 0

LOWRANA

oooo **Willa Central.** oooo
Pierwszorzędny pensyonat polski.
ooo **Ceny umiarkowane.** ooo

Dojazd statkiem z Rjeki (Fiume) lub koleją elektryczną z Abbazyi-Mattuglie.

351 28 0

Kołnierz i zarękawek tumakowy

tanio do sprzedania. Oglądać można codziennie w godzinach urzędowych w Publicznej Hali licytacyjnej, Rynek gł. 16. 384 3 3

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 328 (Czechy). 8097 2 5

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, [illegible] łączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 [illegible] Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł

do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianok, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki: w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·53 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od [illegible]

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, [illegible] w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
9·36 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Panna

poszukuje posady w biurze, handlu lub jako kasyerka. Wiadomość pod **„A. H. 57.“** poste restante **Kraków.** 8237 1 3

Zarząd dóbr Pleszów

poczta loco, poszukuje **ekonoma i pisarza.** 8232 1 5

Na Święta!

Przekładańce, Babki, Strucle i inne ciasta drożdżowe sprzedaje gotowe mleczarnia **„Zdrowie“** ul. św. Tomasza 17, róg Floryańskiej. 8241 1 3

Sprzedam tanio fabrykacyę pasty i in. chemikalij z materyałami i urządzeniem. Zwierzyniec, Mickiewicza 19, II, tamże 200 pud. pasty do obuwia i 1000 zapalaczy do węgla po cenie kosztu. 8225 1 3

Stroiciel fortepianów

Józef Stopka 8219 1 3

przyjmuje strojenia, oraz wykonuje wszelkie reperacye jak najtaniej. Na zamówienia wyjeżdża na prowincyę. Kraków, Karmelicka 7.

Zakopane.

Piekarnia murowana, najnowszego systemu, dobrze się rentująca, z powodu stosunków familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Wiadomość: Ekspedycya kolejowa, Zakopane. 8221 1 6

Do wynajęcia zaraz

stajnia, wozownia i stancya dla fiakra. **2 pokoje**, przedpokój i kuchnia. Wiadomość: ul. Długa 78, II p., na lewo. 8220 1 3

Wyborne

Wina francuskie

1 flaszka

Białe Graves . . . . . . K 2·50
„ „ supérieures . K 3·—
Czerwone Pauillac . . . K 2·50
„ St. Estephe . . K 3·—

7843 8 10 polecają

Szarski i Syn

w Krakowie.

Spółka automobilowa w Myślenicach

ma zaraz na sprzedaż bardzo mało używany **omnibus samochodowy** na kilkanaście osób. **Dyrekcya.** 8239 1 3

Kupię

obdłużoną kamienicę, za dopłatą do 12 tysięcy koron. Zgłoszenia tylko listowne pod adresem „Kamienica“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 8199

Młodszy Magister farmacyi

poszukuje od 1 lutego posady lub zastępstwa. Wiadomość Mielec, Apteka. 8107 1 4

„Krakowianka i Warszawianka“

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 6340 46 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21 II piętro. 7883 8 10

Ognia bengalskiego

salonowego, czerwonego, zielonego, magnezyum, do oświetlania jasełek, żywych obrazów, pochodnie itd. dostarcza jak dawniej tanio 7905 7 12

Michał Mądrzykowski

pyrotechnik w Krakowie, Łobzowska 43.

L. 1162 8230 1 3

Konkurs

Zwierzchność gminy miasta Tuchowa ogłasza konkurs na posadę **lekarza** miejskiego w Tuchowie.

Warunki przyjęcia:
Płaca 1000 koron rocznie;
Nie przekroczony 40 rok życia;
Dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Urzędzie miejskim w Tuchowie w godzinach urzędowych.

Termin wnoszenia podań do **5 stycznia 1910.**

Tuchów, dnia 19 grudnia 1909.

Burmistrz
Lasko.

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 8099 1 5

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Czek P. K. O. 893., - - - - - - - - - adres telegr. „HASCHWARZ“ 5896 14 0

- - - - - Wykwintne Nowości na karnawał. - - - - -

Artystyczne wykonanie toalet we własnych pracowniach.

Płaszcze wieczorowe, Rękawiczki, Wachlarze. -- Ruble przy zakupie po kor. 2·56.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

na Gwiazdkę

Koron

Brykczyński St. **Moje wspomnienia r. 1863.** II wydanie karton kor. 2·60, w oprawie . . . . 3·40
Galopin A. **Doktór Omega.** Fantastyczne przygody na Marsie z 10 rysunkami kor. 3·20, w oprawie . . . . 4·—
Konopnicka M. **Pan Balcer w Brazylii** kor. 7·80, w ozdobnej oprawie . . . . 10·40
Morawska Z. **Pod Sasowym rogiem.** Karton . . . . 3·20
Ostrowski St. **Z dziejów pułku.** Pułk XII piechoty Księstwa Warszawskiego z 10 rysunkami, karton . . . . . . 3·20
Tetmajer. **Poezye VI.** kor. 3·20, w oprawie . . . . . . 4·20
Wells H. G. **Wojna w przestworzu.** Powieść z niedalekiej przyszłości. Przełożył z angielskiego St. Barszczewski . . . 3·20
W oprawie . . . . 4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8229 2 4

!!!!! Nowy transport !!!!!

z Turcyi, Japonii, Chin i Indyj

najwspanialszych, oryginalnych, różnorodnych przedmiotów, nadających się: do urządzenia i upiększenie pomieszkań i na wspaniałe a praktyczne podarki wszelkiego rodzaju ☞ nadszedł!!!!!

Magazyn oryentalny - - - - - firmy

Dr Nieć i S-ka, Kraków, Rynek 13.

Przepiękne rzeczy - - - - - - -

7824 6 7 - - - - - - - Ceny niskie.

Wojciecha Kossaka

2 obrazy histor. wyd. kolorowe form. 57 × 45 ctm, w artyst. chromolit. wykonaniu

Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej

Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich do Warszawy

Cena po Kor. 2. — W passepartout po Kor 2·80 hal. — W ramach dęb. passep. za szkłem wielkość 81 × 67 po Kor 8. — Poleca 500 8 10

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

Wspaniały podarek na Gwiazdkę książka

„Kuchnia polsko-francuska“

przez **ANTONIEGO TESLARA**

kuchmistrza ś. p. Nam. hr. **Potockiego.** Dzieło to obejmuje **850** jasnych przepisów o przyrządzaniu wykwintnych i tanich wypróbowanych, a wielu nieznanych potraw dla **dzieci** i słabych, o przyjęciach, balach, weselach, rautach, o **Święconem** i **Wigilii,** o konserwach, winach owocowych oraz wiadomości praktyczne. Za nadesłaniem 7 kor. pięknie w płótno opraw. złoconą, 6 kor. 50 hal. opr. w karton odsyła odwrotnie **opłaconą ANTONI TESLAR,** Kraków, ul. Michałowskiego 13, tudzież główny skład A. Piwarskiego, jakoteż wszystkie księgarnie. ☞ **P. T. kucharzom opust.** ☜ 8240 1 5

Bieliznę Damską

i dla Panienek

webową — szyrtyngową — batystową — oraz trykotową **Prof. Dra G. Jaegera.**

Kompletne wyprawy ślubne poleca w ogromnym wyborze po cenach najniższych. 7039 8 0

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

NAJGUSTOWNIEJSZE PODARUNKI

NA GWIAZDKĘ

ze srebra chińskiego, srebra prawdziwego i bronzu

7868 7 10 poleca

M. JAKUBOWSKI

Kraków, Sukiennice 26-27

od strony ratusza.

Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binoklo teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 8053 4 0

„KRYTYKA“

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce

wychodzący od 11 lat w Krakowie, od stycznia roku 1910 zaprowadza

DODATEK ARTYSTYCZNY.

Każdy numer będzie przynosił kilka reprodukcyi dzieł, należących do skarbca Wielkiej Sztuki; nie ilustracye chwili, lecz arcydzieła o nieprzemijającej wartości. Przesuną się przed oczyma najwięksi artyści ludzkości: od Lionarda, Velasqueza, Rembrandta do Grottgera, Matejki, Pruszkowskiego, Malczewskiego, Wyspiańskiego: od Fidyasza, Michała Anioła, Rodina, Meuniera, do Wita Stwosza, Szymanowskiego, Dunikowskiego itd. Reprodukcye te nie w tekście będą drukowane, lecz na osobnych kartonach, które po pewnym czasie dadzą posiadaczom Album sztuki światowej w wytwornych odbiciach. Tekst „Krytyki“ będzie nadal rozpadał się na dwa oddziały: polityczno-społeczny i artystyczno-literacki, dające się osobno oprawiać, tak, że z końcem roku czytelnicy posiadać będą cztery tomy prac przeważnie niepospolitej, częstokroć pierwszorzędnej wartości. Człowiek wolny i twórczy, naród wolny i twórczy, oto myśl przewodnia naszej pracy i ona z całego pisma przemawia — językiem zarówno poezyi, jak polityki, rozpraw artystycznych, jak i roztrząsań pedagogicznych. Blizko stu pisarzy towarzyszy nam w naszej pracy. Prócz utworów literackich i artykułów samodzielnych, każdy numer przynosi bogaty dział informacyjny, omawiający najważniejsze zdarzenia i idee polityczne, gospodarcze, artystyczne, wychowawcze całej Polski, oraz najważniejsze nowości literackie i teatralne.

PRENUMERATA „KRYTYKI“ W R. 1910 WYNOSI:

Całorocznie K. 20·—, M. 20·—, Fr. 24·—
Półrocznie K. 10·—, M. 10·—, Fr. 12·—
Kwartalnie K. 5·—, M. 5·—, Fr. 6·—

ADRES REDAKCYI I ADM.: KRAKÓW, STACHOWSKIEGO 14.

Abonenci „Krytyki“ będą mogli korzystać z zakupna pewnej ilości dobrych książek po zniżonej cenie. 8174 2 3

Żądający numerów okazowych mogą otrzymać zeszyty z roku 1909, gdyż cena pojedynczych numerów z r. 1910 będzie wynosić 1 K 75 gr.



6803 12 12

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 36 69 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Zakopane.

Piękny słoneczny pokój na piętrze, z werandą, ze ślicznym widokiem, z urządzeniem na jedną lub dwie osoby, **do wynajęcia** z utrzymaniem lub bez. Przecznica l. 5. 7926 7 0

Piszę na maszynie i pomnaża

w języku: **polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.** — Helena Frydowa, Łobzowska 12, II piętro. — Przyjmuje od 9—3. 7935 6 10

Willa w Zakopanem

na Krupówkach w ładnem położeniu, słoneczna o 8-miu ubikacyach, jest do sprzedania. Nadaje się również na pensyonat. Wiadomość Kraków ulica Czysta Nr 1, 1. p. drzwi wprost schodów. 7976 2 3

W magazynie Dr. Bilewskich

w Krakowie, 8175 3 9

znajdzie zajęcie **starszy pomocnik,** zdolny ekspedyent i dekorator wystaw.

Począwszy od dnia 6 grudnia 1909 r. 7920 9 9

odbywa się codziennie

w Restauracyi Starego Teatru

Koncert

Orkiestry Salonowej

Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp wolny.

Samodzielny buchalter-bilansista

dobry korespondent, władający doskonale językiem niemieckim, piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady, ewentualnie od 1 stycznia 1910. Zgłoszenia pod **O. A. 90.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8130 3 3

Sprzedam małą fabrykę chemiczną i biuro techniczne. Kraków fach 149. 7993

Buchalterka i korespondentka

panna, obznajomiona z buchalteryą pojedynczą i podwójną, korespondencyą polską i niemiecką, pisząca dobrze na maszynie, poszukuje posady. Przyjmie i na prowincyi. Zgłoszenia pod **Bronisława Luteńska** poste restante **Kraków.** 8019 2 3

Miód pszczelny deserowy lipowy wysyła 5 kg. w blaszankach za 6 koron 50 hal. za zaliczką **Marya Ślusarkowa** w Buczaczu (Galicya). 8043 9 10

Centralne Biuro Spedycyjne

W. Bujańskiego Nast.

Kraków, Hotel Drezdeński.

wysyła **szybko i tanio** pakunki **podróżne** oraz uskutecznia **spedycye wszelkiego rodzaju.** 8667 3 10

Urządziłem lekcye zbiorowe do matury seminaryalnej w godzinach popołudniowych lub wieczornych i do egzaminów z ukończonych klas wydziałowych męsk. i żeńsk. Przygotowuję do matury gimnazyalnej. Rezultaty pewne. Na żądanie mogę uczyć osobno. Wiadomość: **„Praca 158“** poste restante **Kraków.** 8068 6 6

Uczeń

potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 8208 2 8

Miód najlepszy deserowy kuracyjny! twardy 7 kor. gęsto płynąca patoka, rarytas miodoborów (tylko moja specyalność) 7 kor. 50 hal. za 50 hal. za 5 klg. franco. Własne pasieki. **Korzeniewicz,** emer. naucz. Iwanczany. 7911 10 10

Losy miasta Krakowa

mają jeszcze tylko 3 ciągnienia. Najbliższe już **2 stycznia 1910.** Główna wygrana 50.000 kor., dalsze 6000, 1200 kor. i t. d. najmniejsza wygrana 60 kor.

Losy tureckie 400-frank.

Główne wygrane: **400.000, 200.000,** 60.000, 20.000 franków i t. d. Najbliższe ciągnienie już **1 lutego 1910,** rocznie 6 ciągnień. Obydwa losy razem na 36 spłat miesięcznych po 12 koron. Wraz z pierwszą ratą należy zapłacić stempel 5 kor. i asekuracyę losu krakowskiego 24 kor., dalsze spłaty po 12 koron. Ze względu na mały zapas losów krakowskich prosimy o rychłe zamówienia.

Kantor wymiany „Merkury“ Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek główny 5. 522 2 2